

Ceny prenumeraty:

We Lwowie

bez doręczenia do domu
miesięcznie . . . M. 440
dostawą M. 500

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Cena pojedynczego numeru

we Lwowie
i na prowincji:

20 Mk.

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni

Lwów, ul. Zimorowicza 11-15.

Rękopisów nadesłanych nie zwraca się

Wzrost redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów Tel. 27.

Nakładem Spółni Wydawniczej „Słowa Polskiego“.

Redaktor naczelny Dr. Wacław Majbaum.

Jeszcze o nacjonalizmie
i imperjalizmie.

Przeciwstawienie przez amerykańskiego finansistę Vanderlipa bloku państw imperialistycznych blokowi państw nacjonalistycznych na konferencji genueńskiej (omówione w naszym piśmie w artykule p. t. „Imperializm i nacjonalizm pod Genuą“) następcza szczególnie korzystna sposobność, aby zająć się bliższą analizą tych dwu przeciwstawionych sobie pojęć: imperializmu i nacjonalizmu i uściłowić ustalić zarówno ich istotę jak i dzielące je różnice, uniemożliwiające wzajemne ich mieszanie.

Wykonanie tego zadania jest tem potrzebniejszą, że umysł powierzchowny łatwo może przyjąć z niedowierzaniem powyższe przeciwstawienie, które stanie się dlań wówczas źródłem ciągłego nieporozumienia. Wszak niema u nas niemal dnia, niema dziennika żydowskiego czy lewicowego, niema wreszcie zebrania, poświęconego zwalczaniu polityki obozu narodowego, na którym nieidentyfikowaliby nacjonalizmu z bismarkowską teorią brutalności, z jakąś zwyrodniałą postacią patryjotyzmu, z naskórkowym szowinizmem lub z pospolitą odmianą tego pojęcia ogólnego, któremu zarówno teoria prawnopolityczna, jak i demagogia uliczna nadała miano: imperializmu.

Imperializm i nacjonalizm, to wedle tego wygodnie-powierzchownego rozumowania — synonimy.

Szermierze tego rozumowania szafują hojnie autorytetami (przyczem najchętniej opierają się na socjologii i prawoznawstwie niemieckim), które siliły się aby naukowo i logicznie wywieść dowód zbieżności imperializmu i nacjonalizmu a w ostatnich czasach jakże chętnie zasłaniają się „światłem ze Wschodu“ Rabindranath Tagore'm, który z fanatyzmem proroka woła: „Nacjonalizm to okrutna epidemia zła, która szaleje dziś po całym świecie ludzkim i wżera się w samą rdzeń moralności“.

Jakże tu zatem przeciwstawiać nacjonalizm imperializmowi?

Nie będziemy się uciekali do etymologii, bo choć droga ta najprościej doprowadziłaby do pożądanego rezultatu, to mogłaby mimo a może właśnie dla tej swojej prostoty razić zbyt „językoznawczą“ prostolinijnością.

Oprzecz się tu raczej musimy na treściach obiektywnych tych pojęć, do których poprzez poznanie rozumowe i introspekcję psychologiczną dochodzimy.

Otóż wówczas, to, co najogólniej o istocie nacjonalizmu powiedzieć będziemy mogli, sformułujemy w twierdzeniu: nacjonalizm jest natura.

Do twierdzenia powyższego dochodzimy zaś w następujący sposób: Jeśli prawdą jest, że pewne terytorium posiada pewne swoiste sobie tylko właściwe cechy (a to jest prawda, ponieważ każde terytorium takie cechy posiada), to musi być również prawdą, że wytwory tego terytorium, a więc przede wszystkim człowiek jest tych cech odbiciem. Wspólne posiadanie cech, właściwych pewnemu terytorium, jest głównym tworzywem narodu a uświadomienie sobie organicznego związku, zachodzącego między przyrodą terytorium a przyrodą jego wytworów wytwarza osobliwą postać stosunku podmiotu (myślącego i czującego człowieka) do przedmiotu (terytorium). Rozumowo stosunek ten będzie się wyrażał w konieczności — a priori — przystosowaniu i zasymilowaniu właściwości ludzkich z właściwościami terytorium a więc pod względem politycznym ujawni się w dążeniu do skupienia na tem terytorium ludzi o tych samych „terytorjalnych“ cechach pod jedną władzą, pod względem kulturalnym wyrazi się w piastowaniu ciągłości historycznej-obyczajowej, pod względem ekonomicznym iśc będzie ku samowystarczalności gospodarczej. Emocjonalnie zaś stosunek ten wyrazi się w nieomylnie instynktowym przywiązaniu, w kultywacji miłości tego terytorium. Rozumowe i uczuciowe walory zaś tego stosunku znamiennego już świadomy związek członka narodu z jego terytorium — tworzą razem iście istotę nacjonalizmu.

Nacjonalizm nie jest zatem metafizyką, jest naturą. A będąc nią, jest również jak ona, wiecznym.

Pogłoski o Wschodniej Małopolsce.

Warszawa, (Tel. wł.) 5 maja. Dzisiejsza „Gazeta Poranna“ donosi z Genui, że minister Skirmunt był na śniadaniu z Czicherinem, i że omawiał z nim sprawę wykonania traktatu w Rydze.

W kołach konferencji okazały się pogłoski, że L. George zamierza oddać sprawę Wschodniej Małopolski do uregulowania Lidze Narodów. W tej sprawie, oraz w sprawie wileńskiej intrygują tam przeciwko

nam członkowie „Nimira“, a właściwie Bernsteln, syn właściciela Koszykowiec w Wschodniej Małopolsce, oraz sekretarz narodowego komitetu żydowskiego Mozkim. Dodać należy, że od kilku dni organa angielskie inspirowane z otoczenia L. George'a a wypowiadające zdanie, że konferencja genueńska nie może załatwić sprawy granic wschodnich, gdyż musiałaby rozstrzygnąć nad tem przez parę miesięcy.

Warunkowa zgoda Francji na pakt gwarancyjny.

Paryż, (AW.) Rada ministrów uchwaliła zgodzić się na myśl paktu pokojowego, o ileb w nim zagwa-

rantowano prawa Francji, zawarte w artykule traktatu wersalskiego.

Ameryka wobec Francji.

Warszawa, (AW.) „Kurier Warszawski“ zamieszcza za „Matin'em“ przemówienie, wygłoszone przez prokuratora generalnego Stanów Zjednoczonych, p. Becka, na śniadaniu, wydanem na cześć bawącego w Nowym Jorku marszałka Joffe'a. Z przemówienia tego wynika,

że sympatie amerykańsko-francuskie są nadal bardzo ścisłe i niezawodne. Sympatie te — zdaniem „Kuriera Warszawskiego“ — wyjaśniają pewność siebie i stanowczość, z jaką Poincare występuje na konferencji genueńskiej.

Solidarne stanowisko Francji i Belgii.

Paryż, (PAT.) Obecni w Paryżu członkowie komisji senatu dla spraw zagranicznych po wymianie zdań co do sytuacji zewnętrznej uznali za konieczne, aby Francja i Belgia w ścisłej jedności ustaliły wspólnie tekst memoriału jaki ma być wystosowany do sowietów. Członkowie komisji jednomyślnie wypowiedzieli się przeciw ewentualnemu zwołaniu rady najwyższej do Genui, gdzie atmosfera jest nie odpowiednia. Rozpatrując ewentualne wprowadzenie przez aliantów lub samą Francję nowych sankcji na wypadek uchylecia się Niemców od spełnienia zobowiązań członkowie komisji wypowiedzieli się za zupełną stanowczością w polityce, uważając, że środki istniejące obecnie wystarcząłyby dla przeprowadzenia operacji i nie będzie potrzebne uciekanie się do środków nadzwyczajnych.

Paryż, (PAT.) Wszystkie dzienniki pochwalają postanowienie rządu francuskiego w sprawie utrzymania ścisłej jedności z Belgią, z którą Francję łączy nie tylko solidarność interesów, lecz także węzły moralne wzmacnione jeszcze przez stanowisko Belgii w sierpniu 1914. Dzienniki donoszą, iż Poincare rozmawiał w tej sprawie z wybitnymi osobistościami świata politycznego, a między innymi także z prezydentami

Izby deputowanych i senatu i wszyscy jednomyślnie stwierdzili, że Francja musi pozostać przy boku narodu, który w roku 1914 pierwszy stanął ramieniem przy ramieniu obok Francji.

Paryż, (PAT.) Na wczorajszym popołudniowym posiedzeniu rady ministrów omawiano wyłącznie sprawę ostatniego incydentu w Genui w związku ze stanowiskiem Jaspasa odnośnie do kwestji konstytucji majątku osób prywatnych. Barthou przedstawił stopniowo fazy rokowań. Poincare powtórzył Barthou o ostatnich wiadomościach nadeszłych do Paryża, wedle których rozpoczęły się w Genui rokowania w celu przeniesienia na korzyść towarzystw angielskich lub innych koncesji, które przed okresem rewolucji przysługiwały w Rosji obywatelom francuskim lub belgijskim. Przedstawiciele tych interesów francuskich i belgijskich w Rosji zostali głęboko dotknięci tą łatwością, z jaką art. 6 i 7 pozwalają przenieść tytuł własności na szkodę prywatnych właścicieli. Wobec tych okoliczności belgijska rada ministrów zaakceptowała stanowisko Jaspasa, który odmówił podpisu memoriału. Francuska Rada ministrów postanowiła jednomyślnie przyłączyć się do stanowiska Belgii.

Będąc zaś jak najściślej związanym, niejako uwarunkowanym przyrodą terytorium i nią ograniczonym nie może być tem samym zaborczym, podbojowym, niebezpiecznym dla innych nacjonalizmów. Przeciwnie: odnosi się do nich z najwyższą sympatią, zrozumieniem i współczuciem. Rozumie bowiem ich swoistą przyrodę i szanuje ją. Jego celem nie jest: niszczyć inne narody, ale tego celem jest: organizować swój kraj i ludzi w nim żyjących, zgodnie z jego naturą. Jest twórczym, rozbudzającym i pogłębiającym indywidualność narodu i ziemi.

Imperializm jest mechanizmem. Nie zrodziła go przyroda terytorium, boć ta w najgłębszej swej istocie jest twórcza i „zachowawcza“. A istotą imperializmu jest burzenie i fasonowanie przyrody obcego terytorium na modłę swego politycznego, gospodarczego czy cywilizacyjnego programu. Dla urzeczywistnienia tego programu niektóre imperjalizmy poświęcają nawet indywidualność przyrody własnego terytorium, byle je tylko przystosować do zamierzeń zaborczych (tak np. Niemcy, które wskutek zjednoczenia pod imperjalistycznym berłem Hohenzollernów zatraciły indywidualne cechy dawniej odrębnych, dzisiaj związkowych państewek), inne znowuż rezygnują nawet z posiadania własnego terytorium, gdyż ono mogłoby się stać wręcz przeszkodą w ich rozprzestrzenieniu światoburczym (imperializm żydostwa międzynarodowego). Imperjalizm jest zatem nie wytworem, ale negacją przyrody.

Stworzyła go ideologia, myśl ludzka a urzeczywistnia ją ludzka. Nie uwarunkowany potencjał-

na energią przyrody, czerpie on swoją dynamikę z mechanistycznego i materialistycznego na świat poglądu. Imperjalizm a nie nacjonalizm (jak chce mieszczący te dwa pojęcia Rab. Tagore) „jako zrzeszenie polityczne i ekonomiczne jest formą, która przybiera pewne zbiorowisko ludzkie dla osiągnięcia jakiegoś mechanicznego celu, jest siłą abstrakcyjną, która przejawia się w formie najmniej ludzkiej, najmniej uduchowionej“.

Sila rozpędowa mechanizmu, poruszanej ręką i myślą ludzką, każe mu wszędzie działać w ten sam sposób bez pytania rzeczywistości tj. terytorium i ludzi na niem bytujących o ich zgodę.

Wszędzie też imperjalizm, czy to polityczny, czy cywilizacyjny (np. religijny), czy gospodarczy, choćby nawet dzięki potęgce środków zwyczajnych, działał lub przynajmniej zaczął działać wbrew przyrodzie i ludziom którzy dopiero pokonani składali broń, aby ją zresztą w szczęśliwszych okolicznościach znowu podnieść.

Jeden tylko imperjalizm może być twórczy. „Imperializm“ nacjonalizmów. Narody zorganizowane na swoich terytorjach, jako państwa, przy pełnej świadomości związku wzajemnego terytorium i wytworów jego pod względem politycznym, kulturalnym i gospodarczym, przy pełnem wyzyskaniu, sfrukturyzowaniu tego związku znajdują się na drodze, która z pewnością trwale wyleczy Europę i szybciej da jej prawdziwy pokój, aniżeli wszystkie konferencje międzynarodowe.

Józef Rudnicki.

Przegląd polityczny

ORDEROWA KOMPROMITACJA RZĄDU.

Ks. biskup Sapieha odmówił przyjęcia orderu „Polonia Restituta” klasy trzeciej. (P. Dąbski dostał równocześnie pierwszą klasę). Rząd nadąsał się i uchwalił „nie przedstawiać na przyszłość do odznaczeń tych osób, które przyznanych im odznaczeń nie przyjęły”. Lepiej było postanowić, nie udzielać na przyszłość orderów bez upewnienia się, że będą przyjęte.

Warszawska „Gaz. Por.” pisze na marginesie tych dąsów rządu:

„Ci sami ludzie, którzy najmniej mają zasług w odrodzeniu Polski, chcą raz na zawsze pozmniejszyć zasługi innych i śmiało grozić opornym zupełnym pozbawieniem „promocji”.

Pan Dąbski i cały szereg innych b. aktywistów ma pierwszej klasy zasługi w odrodzeniu Polski, bo gorliwie agitowali za „Polską, niepodległą” pod miłościwą opieką Faura i Wilusa — książę-biskup krakowski — zajmował się ratowaniem ludności polskiej, ginącej z głodu pod niemiecko-austriackimi rządami okupacyjnymi. Za to zostaje dziś skazany na odsunięcie raz na zawsze od wszelkich orderów polskich.

To już trochę zawiele. Wiemy, że dziś sprzymierzone siły socjalistyczno-żydowskie i ludowcowo-ekonomiczne opanowały rząd i mogą jak im się podoba rozdzielać zaszczyty, ordery no i koncesje, ale wam przemawiać w imieniu Polski całej, uzurpować sobie głos historii.

W historii tej potomni czytać będą jako niejaki Jan Dąbski w roku Pańskim 1920-tym, gdy bohater-skim wysiłkiem całego narodu czerwony najeźdźca został rozgromiony, on to Dąbski zgodził się na pokój bez kontrybucji, odszkodowań i tylko za obietnicę zwrotu zagrabionego mienia polskiego, ale bez żadnych gwarancji i tak, że później rząd sowiecki wykpił się z tego.

I za to wszystko ten sam Dąbski został uznany „Odrodźcielem” Polski pierwszej klasy. A obok niego czytać będą długą listę nazwisk ludzi, którzy ani z soli ani z roli — a jednak w czasie powstania Polski Odrodzonej obrócili w ordery pierwszej klasy i koncesje — również pierwszej klasy, tylko dlatego, że wiedzieli zawsze gdzie podkoczyć i gdzie podleżeć przez barki tłumów rozagitowanych.

Tego głosu historii boicie się: Dzisiejszym terorem orderowym chcecie go stłumić raz na zawsze. Zadużo w tem zarozumiałości i, naiwności.

Z KOMISJI SPRAW ZAGRANICZNYCH.

„Gazeta Warszawska” podaje, że p. Ponikowski na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych oświadczył, że rząd nie ma szczegółowego sprawozdania z ostatnich dni konferencji genueńskiej, że może jednakowoż przedstawić komisji poważny referat o konferencji, gotowy na piśmie. I polecił prezydent Rady ministrów odczytać referat wyższemu urzędnikowi ministerium spraw zagranicznych.

Było to niestety — jak nas informują — powtórzenie rzeczy, znanych już z gazet, pozbawione wszelkiej syntezy i prześlizgujące się po problematach zarówno ogólnie-europejskich, jak specyficznie polskich. Może się oczywiście zdarzyć, że się temu, czy innemu urzędnikowi w ministerjum referat nie uda, ale, żeby z takim elaboratem, jak wczorajszy, wystąpić jako z poglądem Rady ministrów, i to w takiej chwili i w tak ważnej sprawie, nie przystoi nawet gabinetowi politycznych dyktatorów. Komisja spraw zagranicznych znalazła się w przykrem położeniu, że nie miała podstawy do dyskusji i zmuszona była odłożyć ją do przybycia z Genui posła przy rządzie włoskim, p. Augusta Zaleskiego, który przyjechał ma w niedzielę.

Z wczorajszego referatu dwa tylko wyjmujemy punkty. Pierwszy tłumaczył, dlaczego delegacja polska nie mogła w kwestji rosyjskiej zająć ściśle stanowiska francuskiego, raz ze względu na toczące się, szczególnie także z Anglią, pertraktacje w sprawie naszej granicy wschodniej, po wtóre ze względu na traktat ryski. Punkt drugi dotyczył stosunku do Niemiec: delegacja polska dała inicyatywę do tego, że w nocy do Niemiec rządy sprzymierzone zastrzegły sobie merytoryczne zajęcie stanowiska wobec traktatu w Rapallo; niezależnie od tego delegacja polska dołożyła starań, ażeby złagodzić ostrze stosunków polsko-niemieckich i doprowadzić do pertraktacji polsko-niemieckich, które mają się rozpocząć w lipcu.

Prezydent Ponikowski dodał od siebie, że nie jest jeszcze wiadomym, jaki będzie polityczny wynik konferencji genueńskiej, że natomiast zdaje się nie ulegać wątpliwości, iż rezultat ekonomiczny będzie nijaki.

KATASTROFA AUTOMOBILOWA W GENUI.

Genua. (PAT.) Na ulicy w Nervi zderzył się wczoraj samochód, którym jechał syn rumuńskiego prezydenta ministrów, Bratiana, z samochodem delegacji angielskiej, w którym znajdował się Lloyd George z żoną i córką. Należy to uważać za szczęśliwy obrót, że tylko jedna osoba z pośród jadących, a mianowicie żona Lloyd George’a, odniosła lekkie obrażenie.

Tragiczna miłość Ingi Tolhein

Mia May 1917n
Dziś Kino Chimera

Traktat z Sowietami wbrew Francji i Belgii.

Genua. (AW.) Korespondent „N. Fr. Presse” pisze, że Lloyd George oświadczył Schanckerowi że musi być zawarty pokój z sowietami, chociażby nawet wbrew Francji i Belgii. Schancker ze swej strony przyznał, że trzeba w dalszym ciągu postępować energicznie aż do końca.

Sprawa zwolnienia Rady Najwyższej

Wiedeń. (PAT.) „N. Fr. Presse” donosi z Paryża: Pertinax podaje w „ECHO de Paris”, że po odejściu p. Barthou z Genui Barrere wręczył L. George’owi ważne doniesienie Poincaré’ego, iż przed 31 maja br. nie może zapadnąć żadna decyzja w sprawie zagadnień reparacyjnych. Na to odpowiedział L. George krótko: w czerwcu ja nie będę miał czasu. Ze źródeł angielskich słychać, że L. George oczekuje, iż na konferencji Barthou z Poincaré’em ten ostatni zwróci się do polityki angielskiej. Belgja usunęła się od dyskusji nad kwestją rosyjską. Francja pójdzie za tym, jeżeli decyzja Belgii będzie definitywna. Zdaje się, że Moskwa nie jest skłonna do przyjęcia memorjału bez zastrzeżeń. Przypuszczają, że teraz dopiero zaczną się długie targi i że Moskwa przedłoży swe kontrpropony-

Paryż. (AW.) „Petit Parisien” donosi, że Lloyd George w rozmowie z Barthou stwierdził, że jeżeli konferencja w Genui nie doprowadzi do zawarcia powszechnego układu z Rosją, Anglia gotowa jest układać się z Rosją odrębnie.

Memorjał wręczony sowietom.

Genua. (PAT.) Autentyczny tekst memorjału, który wczoraj został wręczony rosyjskiej delegacji, a którego wstęp jest już znany, opiewa, jak następuje:

Art. 1) W myśl uchwał, powziętych w Cannes, zobowiązuje się rząd sowiecki nie mieszać się w żaden sposób do spraw wewnętrznych innych państw i zaniechać wszelkiej działalności, która mogła naruszyć terytorjalne i polityczne status quo innych państw. Rząd sowiecki stłumi każdą próbę propagandy rewolucyjnej na swem terytorjum, skierowaną przeciwko innym państwom i użycie swych wpływów, aby poprzeć przywrócenie pokoju w Azji Mniejszej, oraz zachować ścisłą neutralność we wszystkich starciach wojennych.

Art. 2) Długi wojenne.

Paragraf 1) W myśl uchwał, powziętych w Cannes, uznaje rząd sowiecki wszystkie długi wojenne i zobowiązania, które zostały zawarte względnie zagwarantowane przez cesarski rząd rosyjski, albo przez rządy tymczasowe względnie przez niego samego. Mocarstwa wierzyciele są gotowe nie żądać na razie zapłaty długów i procentów od nich.

Paragraf 2) Alianci nie mogą uznać proponowanych im przez rząd sowiecki odszkodowań za straty i szkody, wynikłe w czasie rewolucji w Rosji po wojnie.

Paragraf 3) Na wypadek umów w sprawie likwidacji lub uregulowania długów rosyjskich, przedłożą interesowane państwa parlamentom swoim ustawy z uwzględnieniem sytuacji finansowej i gospodarczej w Rosji o zniesieniu sum, które rząd sowiecki ma zapłacić, atoli te zarządzenia związane są ze zrzeczeniem się ze strony rosyjskiej kontr żądań, o których powyżej mowa.

Paragraf 4) Wszystkie zawarte przez rząd sowiecki, albo jego poprzedników zobowiązania dłużne wobec obcych obywateli i wobec takich, za których jeden z rządów objął gwarancję, będą tak samo traktowane, jak długi prywatne, a mianowicie w myśl art. 4).

Paragraf 5) Postanowienia te nie odnoszą się do saldów kredytowych, uzyskanych przez dawny rząd rosyjski, od banków, które znajdują się w krajach, których rząd udzielił jednemu z dawnych rządów rosyjskich zaliczek, a nadto nie odnoszą się do zaliczek, zagwarantowanych przez jeden z byłych rządów rosyjskich w czasie od 1 sierpnia 1914 do 4 listopada 1917. Te salda muszą być zwrócone na ręce odnośnych rządów bez prejudykatu co do pretensji osób trzecich. Gwarancje rządu sowieckiego za jego długi wojenne będą proporcjonalnie zmniejszone.

Artykuł 3) Wszystkie żądania finansowe innych rządów wobec rządu sowieckiego, z wyjątkiem wyrażonych w powyższych art., będą zastrzeżeniem wszystkich umów specjalnych w zawieszeniu aż do układu, przewidzianego w art. 2) i 3). Te żądania będą uznane za wygasłe, atoli postanowienie to nie dotyczy żądań na korzyść obywateli innych mocarstw z tytułu transakcji dokonanych w Rosji lub żądań na rachunek rosyjskich obywateli, wynikłych z transakcji ich rządów w innych krajach.

Art. 4) W myśl liberalnej zasady, uznanej przez wszystkie rządy, uznaje rząd rosyjski swoje zobowiązania co do spłaty zobowiązań finansowych, które on lub którykolwiek z jego poprzedników, mianowicie cesarski rząd rosyjski względnie prowizoryczny rząd rosyjski przyjął wobec rządów innych.

Art. 5) Rząd sowiecki zobowiązuje się uznać finansowe zobowiązania wszystkich władz sowieckich, podobnie jak zobowiązania przedsiębiorstw rosyjskich, które to zobowiązania zostały zagwarantowane wobec

ojc. Termin dla odpowiedzi sowieckiej nie został jeszcze delegacji sowieckiej wręczony, dopiero w sobotę ma to uczynić Schancker, jeżeli do tego czasu Czerwina nie da odpowiedzi. Sprawozdawca „Petit Parisien” potwierdza informację o rozmowie Barrere’a z L. George’em i o odpowiedzi tego ostatniego. Ten sam sprawozdawca dowiaduje się, że delegacja sowiecka nie powzięła jeszcze decyzji w sprawie memorjału. Przypuszcza on, że sowiety przyjmą większą część punktów memorjału, a tylko przeciw kilku punktom wnoszą sprzeciw. Delegacji sowieckiej nie kryją swego rozczarowania z powodu treści memorjału, ubolewając, że nikt bezpośrednio nie zaoferował im kredytu oraz że memorjał nie mówi o uznaniu rządu sowieckiego.

obywateli obcych państw, jednakże wyjąwszy wypadki, w których w chwili zawarcia umowy, terytorja, na których znajdują się właściciele albo przedsiębiorstwa, nie były pod kontrolą rządu późniejszego albo carskiego rządu rosyjskiego.

Art. 6) Spłata długów. Rząd sowiecki zobowiązuje się w ciągu 12 miesięcy po wejściu w życie tego art. zawrzeć z przedstawicielami obcych posiadaczy skryptów dłużnych, które rząd sowiecki lub jego poprzednicy uznali względnie zagwarantowali układ, mający na celu zapewnienie rozpoczęcia spłaty procentów i umorzenie tych zobowiązań. Umowa ta będzie obejmowała odpowiednie odroczenie albo ułatwienie w placeniu, przyczem ma być uwzględnione nie tylko faktyczne położenie finansowe Rosji, lecz także konieczność jej odbudowy. Wspomniany układ będzie obowiązujący o ile uzna ogólnych posiadaczy skryptów dłużnych bez różnicy narodowości. W tych wypadkach, w których nie dojdzie do skutku umowa ogólna, każde ułatwienie, jakie przyznane będzie jakiegokolwiek grupie, przysługiwać będzie wszystkim innym zagranicznym właścicielom. Jeżeli umowa, przewidziana w art. 1), nie dojdzie do skutku, zobowiązuje się rząd sowiecki do uznania decyzji rozjemczej komisji sądu mieszanego. Składać się on ma z członka, zamianowanego przez rząd sowiecki, z członka, wybranego przez zagranicznych właścicieli skryptów dłużnych i z dwóch członków i prezydenta, zamianowanych przez najwyższy trybunał Stanów Zjednoczonych, albo zamiast tego ostatniego, przez Radę Ligi Narodów, albo przez prezydenta nadzwyczajnego rozjemczego trybunału w Rydze. Komisia ta rozstrzygać będzie we wszystkich wypadkach spornych, które dotyczą zniżenia procentów albo rodzaju spłaty kapitałów, albo też procentów z uwzględnieniem finansowego i gospodarczego położenia Rosji. Zarządzenia, przewidziane w tym art., odnoszą się do zobowiązań finansowych wspomnianych w art. 5).

Art. 7) Aby poprzeć podjęcie zagranicznej gospodarczej działalności w Rosji i umożliwić przybycie Rosji z pomocą, określona na wstępie i aby poprzeć odbudowę kraju, przyjmuje rząd sowiecki następujące postanowienia co do własności prywatnej: bez prejudykatu dla przyznanych rządowi rosyjskiemu w uchwatach w Cannes praw zaprowadzenia wewnątrz Rosji wedle swego uznania takiego systemu własności gospodarczej i rządu, jaki mu się wyda najlepszym, uznaje rząd rosyjski swoje zobowiązania, przysługujące wszystkim interesowanym zwrot konfiskaty lub sekwestru. W razie jeżeli dawni właściciele nie będą mogli wejść w posiadanie tych praw, które im dawniej przysługiwały, musi im rząd sowiecki zaoferować kompensatę. Jeżeli dawni właściciele i rząd sowiecki nie będą się mogli porozumieć co do rodzaju i wysokości kompensaty, będą się mogli dawni właściciele odwołać do decyzji mieszanego sądu rozjemczego. Jeżeli sąd uzna kompensatę, przyznane przez rząd sowiecki, za odpowiednie, muszą one być przyjęte przez dawnych właścicieli. Jeżeli i wtedy nie dojdzie do porozumienia między interesowanymi właścicielami co do kompensaty, otrzymuje dawny właściciel mienie pod takimi samymi korzystnymi warunkami na polu swobodnego użytkowania, jakie mu dawniej przysługiwały. Jeżeli mieszaný sąd rozjemczy stwierdzi, że przeniesienie prawa własności mienia jest niemożliwe i że musi być dane odszkodowanie, wysokość jego, jeżeli dojdzie do porozumienia, będzie oceniona przez sąd rozjemczy i musi być natychmiast zapłacona.

SEJM

Warszawa. (PAT.) Sprawozdanie z posiedzenia sejmowego z dnia 4 maja 1922 r.:

Przed przystąpieniem do porządku dziennego zabrał głos p. Dubanowicz, by wobec zarzutów p. Daszyfińskiego co do jego stanowiska, jako sprawozdawcy w sprawie art. 66 i 72 konstytucji sprostować, że inkryminowane poprawki do obu artykułów nie wyszły z jego inicjatywy, lecz postawione zostały na życzenie przedstawicieli rządu. W tej samej sprawie zabierali głos pp. Woźnicki, Buzek i Rataj, stwierdzając, że dokonane we wspomnianych artykułach poprawki nie były czysto stylistyczne, lecz miały charakter merytoryczny.

Marszałek Trampeczyński przemawiając z trybuny sejmowej, przypomina sposób głosowania nad konstytucją w trzecim czytaniu i stwierdza, że w warunkach, w jakich to głosowanie się odbywało, częściowo podczas obstrukcji, nie można było wszystkiego traktować z zupełną i jednakową benedyktyńską dokładnością. Marszałek wówczas zauważył, że niezawodnie wkraśli się do tekstu konstytucji pewne usterki, ale sądził, że później będzie je można łatwo usunąć. Co się tyczy artykułów inkryminowanych, marszałek ograniczył się do tego, że wysłuchawszy referatu p. Dubanowicza, według którego były to tylko poprawki stylistyczne, oświadczył, że nie słysząc sprzeciwu, uważa artykuły za załatwione. W szczególności marszałek zapewnił Izbę, że przed ogłoszeniem konstytucji z referentem nie zamienił ani słowa.

Następnie Izba przystąpiła do dalszej rozprawy nad expose prezydenta ministrów i ministra skarbu.

P. Witos oświadcza, że nie było dotąd w Polsce rządu, któryby się cieszył tak wielką popłaźliwością, jak obecny. Rząd ten jest wynikiem niemożności utworzenia rządu parlamentarnego, lecz korzystne swoje położenie zrozumiał w ten sposób, że nie powinien w najważniejszych sprawach zajmować żadnego stanowiska i uchylać się od rozwiązywania trudności. W ten sposób wytworzyła się chwiejność, niezdeterminowanie, brak myśli i kierunku. Mówca przechodzi następnie do omówienia sytuacji międzynarodowej, a w szczególności sytuacji, wytworzonej w Genui. Nie podziela opinii tych, którzy się pocieszają, iż narazie zawarto w Rapallo tylko układ gospodarczy i że nie ma większego niebezpieczeństwa. Mówca sądzi, że po układzie gospodarczym, krok jeden prowadzi do układu politycznego. Mówca wytyka ministrowi Skarbnictwa jego stanowisko wobec Węgier i stanowisko w sprawie Jaworzyny, poczem przechodzi do omówienia polityki kresowej, nazywa ją złą i niewłaściwą. Do rozluźniającej węzły państwowej roboty przyczyniły się, zdaniem mówcy, również i sądy. Wiele ustaw zawieszono, a dotyczy to między innymi ustawy o drobnych dzierżawcach i in. Przeciwno włościom rozpowszechnia się fałszywe wiadomości, jakoby uchylali się od obowiązków obywatelskich, a w szczególności od płacenia daniny. Dlatego mówca wzywa p. ministra skarbu jako najlepiej poinformowanego o stanie rzeczy, aby publicznie i stwierdził nieprawdziwość tego twierdzenia. Przechodząc do budżetu i gospodarki ministra skarbu, mówca oświadcza, że obecny minister skarbu sięgnął i sięga jeszcze po pełnię władzy dyktatorskiej nie tylko w zakresie swego resortu i dlatego czynić będzie stronnictwo mówcy ministra Michałskiego odpowiedzialnym nie tylko za jego resort, ale także za wielką część polityki państwa i gospodarki państwowej. Mówca zarzuca ministrowi skarbu, że patrzy nierealnie na życie. Z pewnością minister skarbu nie potrafił w krótkim czasie uczynić z Polski raj, lecz jego oszczędności stają się wielokrotnie przyczyną katastrofy, rodząc stosunki doprowadzające do zniszczenia warsztatów pracy, a co za tem idzie, rodząc nędzę i zbrodnie. Za złe poczytuje mówca ministrowi skarbu jego daleko idące obietnice, zbyt konkretne i z konkretnym terminem związane, które niewykonalne, wywołują muszą rozczarowanie. Szczegółowe rozpatrzenie budżetu odkłada stronnictwo mówcy do obrad w komisji budżetowej.

P. Głabiński wskazuje na to, że już przemówienia mówców, którzy byli przedstawicielami stronnictw, dających inicjatywę i podporę rządowi bezpartyjnemu, dostatecznie dowodzą, na jak grząskim gruncie opierają się u nas rządy bezpartyjne, czyli t. zw. nieparlamentarne. Pomysł ten, przyjęty z najgorszych czasów Austrii, jest bezwarunkowo nieszczęśliwym. Stronnictwa, zgadzające się na taki gabinet, są odpowiedzialne za jego rządy. Oczywiście rząd nie mogąc być silnym, musi z konieczności lawirować między stronnictwami. Ta słabość rządu ujawniła się już w sprawie Wileńszczyzny. Z radością powitać należy jednak fakt, że ostatecznie skłonił się rząd do jedynie możliwego stanowiska, będącego stanowiskiem całego Sejmu. Dążeniem naszym, powiada mówca, jest zmierzać do utrzymania stałego pokoju, a stałym fundamentem tej polityki musi być przyjaźń polska z Francją i sojusz z Francją. Niebezpieczeństwo, jakie grozi Polsce, nie powstało z chwilą zawarcia układu w Rapallo, lecz od samego początku istnienia państwa polskiego, bo sąsiedzi dążą do odebrania ziem, które utracił na rzecz Polski. Przedwczesnym jednak byłoby wydawać wyrok nie mając należytych informacji o przebiegu kon-

1916

Dziś w piątek 5 maja Premiera w Kinie Lew

CAREWICZ

słynny dramat

Gabryeli Zapolskiej

ferencji genueńskiej, skoro narazie są tylko sprawozdania telegraficzne dzienników. Polska jest za ubogą, aby zbyt wiele wydawać na uzbrojenie, ale o ile chodzi o front w kierunku wytworzenia należytego frontu wewnętrznego, zależy on wyłącznie od społeczeństwa. Żądać należy, aby polityka nasza nie odchyłała się od sojuszu z Francją i Francji do nas nie zrażała. Co się tyczy polityki wewnętrznej, mówca podziela zdanie p. Witosy, że rząd nie ma programu politycznego.

Nawiązując do przemówienia p. Witosy o polityce uprawianej przez rząd i stronnictwa, mówca zaznacza, że konstytucja powinna być wykonywana w duchu równouprawnienia, nie zapominając, że jest polską. Mówca wytyka ministrowi sprawiedliwości fakt zakazania urzędnikom udziału w czynnościach zmierzających do utrzymania ziemi polskiej w ręku polskim. Ustawa o osadnictwie wojskowym zdaniem mówcy jest źle wykonana. Powracając do spraw finansowych, mówca oświadcza, że budżet nasz jest głodowym a dochody nie wystarczają na wypełnienie najpilniejszych zadań państwowych. Zasługa ministra skarbu jest, że dał pogląd na stosunki finansowe, czego jego poprzednicy nie uczynili.

Mówca zwraca jednak uwagę na zbyt ni optyzm w przedstawianiu stosunków. Wydatki będą większe od przewidzianych, choćby ze względu na wzrost uposażeń urzędników i oficerów. Omawiając tę ostatnią sprawę, mówca wypowiada się przeciw stwarzaniu różnic między oficerami i urzędnikami. Podatki bezpośrednie dają zbyt małe rezultaty, a dochody z podatków pośrednich byłyby trzy razy większe, gdyby administracja lepiej działała. Dochody z konsumpcji spirytusu są za niskie, a to samo dotyczy tytoniu i cukru. Co do obaw wyrażonych przez p. Witosę w sprawie not Czecherina, mówca oświadcza, że niebezpieczeństwo grozi nam nie tyle ze strony bolszewików, ile z zachodu. W sprawie polskich przedstawicieli zagranicznych,

mówca przestrzega przed powoływaniem ludzi na stanowiska zagranicą źle zapisanych w czasie wojny.

P. Wojdański oświadcza, że dopiero teraz nasza polityka skarbowa i gospodarcza weszła na właściwe tory. Przez trzy lata borykało się nasze życie z tendencjami do socjalizowania we wszystkich ministerstwach i urzędach. Oszczędności wprowadzane przez ministra skarbu mają znaczenie moralne.

Co się tyczy stanowiska stronnictwa wobec rządu, pozostanie ono nadal życziwe, mając do czynienia z rządem pozaparlamentarnym. Stronnictwo zastrzega sobie wolną rękę w sprawach poszczególnych.

P. ks. Adamski oświadcza, że stronnictwo jego nie bierze odpowiedzialności za rząd pozaparlamentarny i składa ją na stronnictwa, które uniemożliwiły utworzenie rządu parlamentarnego. Zastrzegając sobie krytykę polityki zagranicznej do chwili powrotu ministra spraw zagranicznych, mówca domaga się, aby rząd stał na stanowisku prawa a nie na stanowisku poglądów osobistych. Co się tyczy polityki ministra skarbu, mówca uznaje jego olbrzymią pracę, podnosi zwiększenie się zaufania zagranicy do Polski jako dobrego płatnika i wyraża życzenie, aby także podniosło się zaufanie wewnątrz kraju. Dalej domaga się regularnego wypłacania poborów urzędnikom, pomocy dla rzemieślników i dostawców i regularnej wypłaty tymże.

P. Dubanowicz oświadcza, że przez zatwierdzenie uchwały Izby woli ludności Wileńszczyzny budowa fundamentów została ukończona, a teraz chodzi o wprowadzenie w życie konstytucji, a przede wszystkim o powołanie nowego Sejmu.

Na tem obrady odroczono do jutra, do godz. 3 popołudniu.

Umowa naftowa rosyjsko-angielska.

Genoa. (PAT.) Półrządowa nota, ogłoszona w „Tribunie”, zaprzecza doniesieniom dzienników angielskich, jakoby rząd włoski zawarł umowę z rządem angielskim, i stwierdza, że nie było żadnych rokowań z rządem angielskim i że jedynie rząd konstantynopolski uczynił ze swej strony pewne propozycje rządowi włoskiemu. O tych propozycjach zostały zawiadomione Francja i Anglia.

Genoa. (PAT.) Odnosnie do pogłosek o oddaniu rosyjskich pól naftowych w Baku w ręce holenderskiej kompanii Schel, oświadcza przedstawiciel tej kompanii, Boyle, że w tej sprawie pertraktował przed dwoma

miesiącami z Krassnem za wiedzą angielskiego sekretarza stanu, Horne, i że udał się następnie do Tyflisu, aby na miejscu zbadać położenie w Rosji, skąd powrócił do Genui w dniu 14 kwietnia br. Tu widział się ponownie z Krassnem i odbył z nim naradę, w której oświadczył, że w tej sprawie nie może z nim prowadzić rokowań przed zamknięciem konferencji genueńskiej i przed dokładnym stwierdzeniem stosunku między rządami angielskim i rosyjskim. Dr. Boyle, który jest jedynie upoważnionym przedstawicielem Schel Royal Duth Company, oświadcza, że pogłoski o zawarciu umowy z Rosją są zupełnie bezpodstawne.

Rosja przyjmie prawdopodobnie warunki państw zachodnich.

Moskwa. (AW.) Ostatnie enuncjacje i przemówienia przedstawicieli władz sowieckich wskazują na to, że sowieckie powzięły, jak się zdaje, ostateczną decyzję przyjęcia warunków, stawianych delegacji bolszewickiej w Genui. Na ostatnim posiedzeniu Centralnego Komitetu partii komunistycznej i podczas ubiegłej sesji sowieckiego moskiewskiego Kałenu i inni przedstawiciele sfery rządzących rozwijali następujący pogląd na obecną sytuację polityczną i ekonomiczną państwa.

Rosja przeżywa obecnie przesilenie ostrzejsze, niż kiedykolwiek. Trusty i syndykaty nie posiadają środków obrotowych, kołając ustawicznie o kredyty do rządu, który mimo olbrzymiej emisji banknotów, przewyższających wielokrotnie dochody państwa, nie może dostarczyć niezbędnych kredytów. Przemysł rosyjski znajduje się nad brzegiem przepaści, a wszelkie rozporządzenia dziś środki są jedynie paliatywami i nie prowadzą do celu. Fundusze obrotowe topnieją, przedsiębiorstwa zmuszone są wymieniać znaczną część swych fabrykatów na mąkę dla robotników, a realizacja reszty towarów daje tylko straty lub napotyka na poważne trudności, głównie z powodu zmniejszania się zdolności nabywczej rynków i słabego rozwoju sowieckiego aparatu rządowego. Stąd pochodzą dwie sprzeczne nastroje: z jednej strony brak towaru, z drugiej jego nadmiar w połączeniu z niemożnością zbytu. Powiększenie funduszu obrotowego syndykatów i trustów w drodze zwiększenia emisji banknotów nie prowadzi do celu, ponieważ nie usuwa innych przyczyn, powodujących kryzys i prowadzi do tem szybszego upadku wartości pieniądza. Nawet przy dotychczasowym tempie emisji z obliczeń komisji skarbu widać, że we wrześniu r. b. w całej republice sowieckiej nie znajdzie się tyle papieru, ile potrzeba będzie na wydrukowanie niezbędnej ilości banknotów.

Grożącemu z tej strony niebezpieczeństwu rząd próbował zapobiedz zapomocą emisji znaków pienię-

żnych wzoru z r. 1922 w banknotach po 50 i 100 milionów rubli. (Obecnie 1 milion rubli odpowiada 40 kop. w złocie.) Emisja nowych wzorów sprawdziła chwilową ulgę, lecz nie prowadziła do sanacji. Założenie banku handlowo-przemysłowego i ewentualna zmiana dotychczasowej polityki banku państwa również nie uratuje sytuacji. Ogólny stan ekonomiczny państwa, jego finanse, przemysł, handel, rolnictwo i komunikacje zniechęcają rząd do szukania pracy za granicą. Zwlekając może zmniejszyć stan rzeczy na niekorzyść Rosji sowieckiej i dać jeszcze większe atuty w ręce jej wrogów.

Warunki, jakie będzie zmuszona podpisać w Genui delegacja rosyjska, nie oznaczają kapitulacji państwa komunistycznego wobec kapitalizmu. Jest to chwilowe ustępstwo celem uzyskania „ekonomicznej peredyzki”, wzmocnienie frontu ekonomicznego i stałego oparcia się o sojusz z Niemcami, by następnie po przywróceniu zachwianej równowagi ekonomicznej rzucić z siebie raz na zawsze krepującą pięta kapitału. Ścisłamy wyciągniętą do nas rękę kapitału zagranicznego, by jej z czasem podrzucić kości. Tak samo, jak w swoim czasie, rzuciliśmy hasło jednego frontu z innymi partiami socjalistycznymi, by je wchłonąć, tak dziś godzimy się chwilowo na pewne zrównanie naszego frontu ekonomicznego z frontem ekonomicznym wszechświatowego kapitału, aby po mekajkim czasie zadać mu śmiertelny cios.

Obecnie na zdemoralizowany przez swych przywódców proletariąt wszechświatowy leczyć nie możemy. Decydujące skutki rozpoczętej przez nas akcji pod hasłem jednego frontu proletariatu przeciw kapitałowi wystąpią jednocześnie z sanacją stosunków ekonomicznych w Rosji. Dzień, w którym się zbiegą te dwa czynniki, będzie ostatnim dniem kapitału wszechświatowego.

Najważniejsza akcja społeczna.

W pięknej i nadzwyczaj doniosłej sprawie ukrócenia pijaństwa w kraju Sejm nasz ustawodawczy zrobił duży krok naprzód, uchwalając w końcu stycznia r. b. nowelę do zasadniczej ustawy o ograniczeniu sprzedaży napojów alkoholowych z dnia 23. kwietnia 1920 roku.

Wychodząc z zasady, że pijaństwo niszczy nie tylko zdrowie i dobrobyt obywateli, ale także ich moralnie, Sejm nie cofnął się bynajmniej z raz zajętego stanowiska, ale zastrzył jeszcze poniekąd pierwotną ustawę, rozszerzając zakaz sprzedaży lub podawania napojów alkoholowych osobom nieletnim do skończonego roku 21, (podczas gdy pierwotna ustawa zakazuje tego tylko nieletnim do lat 18), oraz innym konsumentom „na kredyt lub za wykonaną pracę”.

Ważnem jest również rozciągnięcie kary za pijaństwo konsumenta na szynkarza i tego, „kto drugiego do takiego stanu nietrzeźwości doprowadził”, bo tu ustawodawca trafił w sedno rzeczy, godząc w karczmarzy i szynkarzy i czyniąc ich odpowiedzialnymi za szkody i straty, wyrządzone przez pijaków.

To też wdzięczni jesteśmy bardzo Sejmowi za wydanie tej noweli, i przykładamy do niej wielką wagę, ale dlatego właśnie zabieramy głos w tej sprawie, gdyż nowela ta zawiera pewne braki, które, o ile nie zostaną usunięte przez mające wkrótce wyjść rozporządzenie wykonawcze, mogą utrudnić bardzo jej zastosowanie, a w niektórych szczegółach wprost nawet uniemożliwić wykonanie jej w Małopolsce.

Błąd tkwi w tem, że ani ustawa z dnia 23. kwietnia 1920 r., ani nowela z dnia 27. stycznia r. b. nie uwzględnia naszych stosunków i nie liczy się z uśwaibami, które wciąż jeszcze nas obowiązują. Idzie tu przede wszystkim o koncesje szynkarskie. W Królestwie nadawała je zawsze władza skarbową, gdyż istniał tam monopol wódczany, a ponieważ były one nakładane z roku na rok, łatwo jest przeto zredukować tam szynki przy końcu roku i to bez odszkodowania, jak chce nowela.

Ale inaczej było w Małopolsce: tu koncesje szynkarskie po zniesieniu prawa propinacji nadawały władze administracyjne i to nie na rok, jak w Królestwie, ale do końca życia szynkarza, a nawet wdowa mogła jeszcze prowadzić wyszynk przez zastępcę, gdyż traktowano to jako przedsięwzięcie i środek do życia, — jakże przeto odebrać im to teraz za jednym zamachem i to bez odszkodowania, jak opiewa nowela?

Tej trudności nowela wcale nie przewiduje, bo opiera się na stosunkach w Królestwie, gdzie trudności tej nie ma, rozporządzenie wykonawcze powinno ją jednak uwzględnić, jeżeli redukcja szynków ma być ukończona do końca roku 1922, jak chce nowela.

Drugą większą jeszcze trudność nasuwa dodatek o hurtownej sprzedaży, który w noweli tak opiewa: „Sprzedawcy hurtowni mogą dostarczać napojów alkoholowych tylko osobom uprawnionym do sprzedaży detalicznej. Hurtownia sprzedaż napojów alkoholowych stanowi przedmiot koncesjonowany”. (Dodatek do artykułu 5 ustawy).

Tu mamy znowu przeoczenie praw i stosunków w Małopolsce. U nas przedmiotem koncesji był tylko drobny wyszynk, drobna sprzedaż i napoje słodzone, zaś handel alkoholem powyżej pięciu litrów był przedmiotem wolnym i wymagał tylko zgłoszenia się i wykupienia pozwolenia u odnośnej władzy.

Nowela nie określa, kto ma udzielać koncesji w tym wypadku, i tu powstaje sprzeczność.

W Królestwie koncesje takie nadają władze skarbowe, u nas zaś władze przemysłowe, tj. w pierwszej instancji Starostwo, w drugiej Województwo, a w trzeciej ministerjum przemysłu i handlu. Tymczasem ani pierwotna ustawa z r. 1920, ani nowela z r. b. nie uznają w tej sprawie kompetencji ministerstwa przemysłu i handlu, oddając rzecz całą w ręce ministra skarbu, spraw wewnętrznych i zdrowia publicznego. Otóż tę kwestję wyjaśnić powinno rozporządzenie wykonawcze do noweli z dnia 27. I. 22, jeżeli chcemy, aby przeprowadzenie ustawy poszło gładko, trzeba by mianowicie w rozporządzeniu wykonawczem zastrzedz udział ministerstwa przemysłu i handlu dla spraw Małopolski.

Do zasadniczego artykułu 5-go ustawy o ograniczeniu szynków do jednego na 2.500 mieszkańców, nowela przynosi dość niefortunny, oportunistyczny, ślizki dodatek o gminach i stowarzyszeniach gospodarczych, „posiadających uprawnienia do wykonywania przemysłu gospodnio-szynkarskiego, o ile z przemysłem tym wykonywują łącznie przemysł restauracyjny i wykonują go we własnym zarządzie lub przez inwalidów wojennych, albo wdowy po poległych na wojnie”, że mianowicie gminy takowe i stowarzyszenia „nie podpadają pod przepis powyższej ustawy”. W naszych stosunkach ustęp ten łatwo może być wyzyskany przez tych, którzy za wszelką cenę chcą obejść ustawę i dalej rozpajać i demoralizować lud nasz, a takich mamy całe zastępy. Rozporządzenie wykonawcze powinno przeto temu zapobiedz i przeciąć drogę tym, którzy chcieliby wyzyskać powyższy ustęp dla celów osobistych.

Najważniejszy z całej ustawy jest artykuł 5. przyznający wiejskim i miejskim gminom prawo uchwalania całkowitego zakazu sprzedaży napojów alkoholo-

wych w drodze powszechnego głosowania. Idzie jednak o to, jak się ma odbywać to głosowanie. Rozporządzenie wykonawcze do ustawy z dnia 23. kwietnia 1920 w artykule drugim podaje, że „głosowanie odbywa się we wszystkich miejscowościach na zasadach obowiązujących przy wyborach do rad gminnych i miejskich według ordynacji wyborczej, obowiązującej dla wyborów do rad gminnych i miejskich w b. zaborze rosyjskim”.

„Głosowanie odbywa się na podstawie ostatnich list wyborczych”.

Mamy tu znów zbagatelizowanie czy też nieznajomość ustaw, obowiązujących w Małopolsce. U nas jest inna ordynacja wyborcza do rad gminnych i miejskich, niż w Królestwie, jakże więc głosowanie może się odbywać „według ordynacji wyborczej, obowiązującej do wyborów w b. zaborze rosyjskim?”

Rozporządzenie powyższe trzeba by zmienić dla Małopolski, lub powiedzieć, że głosować może każdy, kto ukończył lat 21, (inaczej bowiem ustawa będzie niewykonalną u nas. Nowela nie o tem nie mówi, trzeba by przeto uwzględnić to w rozporządzeniu wykonawczem do niej, a zarazem określić bliżej, kto ustanawia skład komisji do walki z alkoholizmem i orzeka, jakie zrzeszenia oświatowe lub współdzielcze mają wysłać do niej swych przedstawicieli. Regulamin dla komisji walki z alkoholizmem ogłoszony w „Monitorze” za r. 1920, Nr. 290, wybór tych zrzeszeń pozostawia ministrowi zdrowia publicznego w porozumieniu z ministrem oświaty. Jest to zbyt centralizm, który przewlekła sprawa, lepiej zostawić to uznanu władzy miejscowej, a w ostateczności województwu, które najlepiej zna działalność miejscowych organizacji oświatowych.

Wreszcie powstaje pytanie, na jaki fundusz mają być obracane grzywny, ściągane za przekroczenia powyższej ustawy; ustawa bowiem z r. 1920 ani też nowela do niej bliżej tego nie określa. Mamy wskutek tego różne interpretacje odnośnego artykułu ustawy z dnia 23. kwietnia 1920 r.: jedni ściągnięte grzywny przeznaczają na skarb państwa, drudzy na zasilenie funduszu dla ubogich, właściwie jednak należałoby użyć tych pieniędzy na zwalczanie alkoholizmu w kraju.

Te i inne jeszcze pomniejsze wyjaśnienia ustawy powinno nam dostarczyć rozporządzenie wykonawcze do noweli z dnia 27. stycznia r. b., aby ustawa z dnia 23. kwietnia 1920 r. mogła nareszcie wejść w życie. Rozporządzenie to wydać ma ministerjum zdrowia publicznego w porozumieniu z ministerstwem spraw wewnętrznych i skarbu, ponieważ jednak raz już nie uwzględniono w tym wypadku praw i zwyczajów naszej dzielnicy, wskazaniem jest przeto, aby województwo lwowskie zawczasu postarało się o to w Warszawie, w przedwzmyw bowiem razie wprowadzenie w życie ustawy napotka u nas na duże trudności i cała sprawa może być poronioną.

W obecnym stadium tej sprawy mamy takie na przykład anomalje, że we Lwowie komisja do walki z alkoholizmem przy magistracie, ustanowiona przez prezydenta miasta jeszcze w grudniu 1920 r., dotąd nie została zwołana i nie rozpoczęła wcale swego urzędowania. Dlaczego? Czy przyczyną tego jest niedbalstwo, czy też brak wyraźnych instrukcji w tym względzie?...

Wszystko to wyjaśnić trzeba i usunąć jak najprędzej, inaczej bowiem w jesień powtórzyć się może to, co stało się z pierwotną ustawą w przededniu wprowadzenia jej w życie, kiedy to deputacja szynkarzy lwowskich w grudniu 1920 r. pojechała do Warszawy i w ciągu kilku dni wyjednała zatwierdzenie 87 nowych koncesji szynkarskich z pogwałceniem ustawy i wbrew wszelkiej logice i słuszności.

Naturalnie, że w takich warunkach redukcja szynków, która miała nastąpić z dniem 1 stycznia 1921 r., spełzała na niczem, a obecna nowela przesuwając ją na koniec roku bieżącego, od wydania tej noweli upłynęło już trzy miesiące, a jakoś nic nie słychać dotąd o akcji społeczeństwa w tym kierunku.

Jeżeli tak dalej pójdzie, to sprawa ta znów się przewlecze, a w końcu grudnia deputacja lwowskich szynkarzy pojedzie powtórnie do Warszawy i znowu w krótkiej drodze wyjedna tam przesunięcie terminu likwidacji szynków we Lwowie!...

Czas przeto najwyższy, aby zarówno władza wojewódzka jak i czynniki obywatelskie naszego miasta zajęły się tą sprawą i jak najprędzej rozpoczęły planową akcję w tym celu, żeby ustawa, od której zależy moralne i fizyczne uzdrowienie społeczeństwa, weszła nareszcie w życie w naszym kraju.

Szynki i karczmy były i będą zawsze czynnikiem demoralizującym i rozkładającym w społeczeństwie, a że u nas znajdują się one przeważnie w rękach ludzi łbnych naszej narodowości i wrogo usposobionych dla nas, podwójnie przeto są dla niebezpieczne, stając się miejscem zepsucia i degeneracji ludu, a zarazem politycznej i bolszewickiej agitacji. Oto dlaczego sprawa redukcji szynków i wprowadzenie w życie ustawy o ograniczeniu sprzedaży i spożycia napojów alkoholowych stanowi dla nas najważniejszą akcją społeczną w obecnej chwili.

Ks. Dr. Jan Ciemniński.

Traktat włosko-angorski.

Londyn. (PAT.) „Times” oświadczają, że układ gospodarczy włosko-kemalistyczny jest aktem wiaryłomstwa. Cała budowla, wzniesiona z tak wielkim trudem w Paryżu, w ten sposób runęła. Nie należy dopuścić do tego i należy bardzo ubolewać, że w chwili obrad konferencji, której celem jest przywrócenie jednoci Europy, z winy rządu włoskiego okazuje się brak tej jednoci wśród aliantów. „Paj Maj and Globe” pisze, że Włochy podobnie jak Francja zawarły osobny układ z Angorą poza plecyma Anglii, czem etyce europejskiej zadany został ciężki cios.

Delegacja sowiecka u Papieża.

Paryż. (AW.) Koła watykańskie potwierdzają wiadomość, że niebawem delegacja sowiecka przyjeżdża będzie przez papieża i kard. sekr. Gaspariego. Na podstawie umowy z delegacją sowiecką ma być dozwolony w Rosji pobyt misjonarzy katolickich.

NOWA KONFERENCJA POLITYCZNA.

Genewa. (PAT.) „Corriere della Sera” donosi, że w sobotę odbyła się między L. Georsem a Barthou dwugodzinna konferencja w czasie której obaj mężowie stanu szczegółowo omawiali problem rosyjski, oraz sprawę zwołania narady państw, które podpisały układ wersalski. Barthou oświadczył, że rząd francuski nie zamierza przystąpić do badania położenia politycznego przed upływem 31 maja br. czyli do chwili, kiedy będzie mu znane stanowisko Niemiec. L. George wyraził pogląd, że nie należy wyczekiwać aż wypadki polityczne przybiorą niepoemyślny obrót ale już dziś zastanowić się nad środkami, które należy podjąć, celem uniknięcia ewentualnych niespodzianek. Premier angielski dał wprawdzie do zrozumienia, że nie uważa uchwały francuskiej Rady ministrów za ostateczną, oświadczył jednak, że jest wskazane skorzystać z obecności wszystkich szefów rządów i ministrów spraw zagranicznych w Genewie do celu omówienia położenia politycznego. Barthou oświadczył, że rząd francuski proponuje, aby zebranie przedstawicieli państw, które podpisały układ wersalski odbyło się nie w Genewie lecz w Paryżu, na co L. George odparł, że zdaniem jego należałoby wybrać jakąkolwiek miejscowość w pobliżu Rivieri np. St. Remo.

Figle p. Ehrenberga.

Warszawa. (Tel. wł.) 5 maja. W kołach politycznych bardzo przykre wrażenie wywołało doniesienie z Genewy podpisane przez p. Ehrenberga, a umieszczone na łamach „Kurjera Porannego”.

W doniesieniu jest powiedziane, że memoriał do rządu sowieckiego podpisał między innymi państwami p. Skirmunt, natomiast nie podpisał go Francja i Belgja.

Widocznym celem tego doniesienia jest zaznaczenie, że p. Skirmunt w Genewie odstąpił od polityki francuskiej.

Tymczasem doniesienie to okazało się fałszywym, gdyż memoriał zupełnie nie podpisywano, natomiast wszystkie państwa podpisały protokół posiedzenia, na którym ułożono ten memoriał.

P. Ehrenberg jest dziennikarzem wysłanym na koszt rządu, więc tembardziej figle jego muszą być stanowczo potępione.

W sprawie tej wniósł odpowiednią interpelację p. Dąbrowski.

O ochronę osadników polskich w Wschodniej Małopolsce.

Warszawa. (Tel. wł.) 5 maja. P. Zamorski postawił dziś wniosek nagły w sprawie ochrony kolonistów polskich w wschodnich powiatach Małopolski, powołując się na liczne wypadki podpalenia w powiecie husiatyńskim, przyczem stwierdzono, że podpalenia te zniszczyły wielu osadników i nosiły charakter planowej akcji, a sprawcy nie zostali wykryci.

Wniosek domaga się, aby na zagrożonych obszarach przez wrogą agitację wzmocniono służbę bezpieczeństwa, a w razie potrzeby, żeby rząd wniósł do sejmu wniosek o zaprowadzenie w tych okolicach stanu wyjątkowego.

Interpelacja Zw. Lud. Nar.

Warszawa. (Tel. wł.) 5 maja. ZLN. wniósł do ministerstwa spraw wewnętrznych interpelację, mającą charakter zasadniczy.

Interpelacja dotyczy wniesionego do zatwierdzenia do ministerstwa statutu gminy bezwyznaniowej.

PROF. DR. M. ERNST.

Astronomia w innych krajach.

II.

Oczywiście skala przezemnie zastosowana, nawet w połączeniu z przytoczonym komentarzem i przykładem, ilustruje stan astronomii współczesnej tylko w sposób najogólniejszy. Dlatego pragnę zwrócić uwagę jeszcze na kilka innych okoliczności, które dla charakterystyki tego stanu są niemniej wymowne.

Różnorodność zagadnień, którymi zajmować się musi astronomia, pociąga za sobą różnorodność środków badania. Wypływa stąd nie tylko konieczność specjalizacji dla poszczególnych przedstawicieli nauki, pracujących w odległych od siebie jej dziedzinach, ale również specjalizacja pracowników astronomicznych. Podział obserwatorów na astrofizyczne i astrofizyczne, który dokonywał się począwszy od drugiej połowy wieku XIX, dzisiaj jest już nie wystarczający. W ostatnich dziesiątkach lat powstały liczne obserwatoria, które zakres swych badań ujęły w ramy o wiele ciśniejsze.

Dla pewnych zagadnień nie wystarczy samo tylko zaopatrzenie w odpowiednie środki instrumentalne, lecz wielkie znaczenie posiada też miejsce, w którym badania odbywać się mają. Nie mam na myśli specjalnie tych zjawisk, które tylko w pewnych miejscach obserwowane być mogą, jak na przykład zmiennych słonecznych, przejścia planet dolnych przez słońce i t. p., i dla których obserwowania udają się odpowiednio wykupowane ekspedycje nawet w miejsca bardzo odległe, że wszystkie te, których badanie w wysokim stopniu utrudnia, albo też uniemożliwia, pochłaniające działanie atmosfery ziemskiej. W ogólności też doświadczenia z wielkimi lunetami wykazały, że dalszy wzrost siły optycznej lunet tylko pod tym warunkiem uważać można za pożądany i celowy, jeżeli ułożenie one będą w miejscach takich, gdzie szkodliwy wpływ absorpcji i niepokoju atmosfery w znacznej mierze odpada, mianowicie na wysokich górach.

To były motywy, którymi kierowano się, powołując do życia cały szereg obserwatoriów górskich. Takimi są na przykład obserwatoria na Pic du Midi (2859 m. nad poziomem morza), na Mont Mounier (2740 m.), na szczycie góry Mont Blanc (4350 m.), obserwatorium Licka na górze Hamiltona (1300 m.), wspomniane już poprzednio obserwatorium na górze Wilsona (1800 m.), Kodaikanal Observatory w Indiach angielskich (2347 m.), stacja astronomiczna w Arequipa w Peru (2452 m.) i t. d. Zbudowano też na górze Whitney (4460 m.) schronisko dla astronomów, którzy często tam się udają, celem robienia pewnych specjalnych obserwacji.

Kto zna trudy wycieczek w góry, zrozumie z jakimi trudnościami technicznymi połączona być musi wybudowanie gmachów obserwacyjnych i zaopatrzenie ich w środki naukowe na wysokich szczytach; a koszt takich urządzeń szacować trzeba na miljardey. Z drugiej strony należy podziwiać ofiarność i zaparcie się tych ludzi, którzy, odcięci od świata, pracują w tych obserwatoriach górskich jedynie w wynikach swych badań znajdują nagrodę za swe trudy.

Stan astronomii współczesnej charakteryzują też liczne przedsięwzięcia, które wymagają współdziałania wielu obserwatoriów lub związanych z nimi instytucji rachunkowych, położonych w różnych miejscach ziemi, według wspólnego planu.

Do takich przedsięwzięć należy na przykład katalog gwiazd Towarzystwa astronomicznego, wykonany przy współudziale około 20 obserwatoriów, oraz katalog i atlas fotograficzny nieba, kolosalne przedsięwzięcie, nad którego wykonaniem od trzydziestu lat z górą pracuje kilkanaście obserwatoriów na obu półkulach. Zagadnienie wahań osi ziemskiej wewnątrz ziemi powołało do życia organizację międzynarodowej służby szerokości i spowodowało założenie sieci obserwatoriów w miejscach stosownie obranych specjalnie do tego celu. Międzynarodowa unia dla badań słońca stanowi organizację, która w tej dziedzinie opracowuje programy badania. W różnych towarzystwach astronomicznych powstają sekcje, obierające sobie specjalne pole pracy. Organizacja międzynarodowa ustaliła też ogólnie obowiązujące wartości szeregu fundamentalnych stałych astronomicznych, dokonała wyboru gwiazd fundamentalnych i oraz podziału pracy pomiędzy istniejące w różnych państwach biura rachunkowe, które dostarczają w postaci roczników wszelkich danych, niezbędnych w codziennej praktyce astronomicznej.

Nie chcę nurzyć czytelnika przytaczaniem innych przykładów międzynarodowego współdziałania astronomów i obserwatoriów, w których astronomia polska nie przyjmuje żadnego udziału, ani poruszać innych jeszcze kwestii, które równie dobrze, jak przytoczone wyżej, przyczynićby się mogły do ilustracji stanu astronomii w innych krajach. To, co powiedziałem, wystarczy moim zdaniem do uzasadnienia wygłoszonej wyżej tezy, że kontrast między stanem astronomii u nas a gdzieindziej jest dzisiaj niewątpliwie jeszcze bardziej jaskrawy, aniżeli w połowie XVIII wieku.

Z TEATRU WIELKIEGO

„Grube ryby“.

Komedia w 3 aktach M. Bałuckiego.

Występ gościnny Mieczysława Frenkla.

—o—

Podróż Mieczysława Frenkla do dzisiejszego Lwowa jest trochę — nie chciałbym tu dotknąć nikogo — podróżą Guliwera i to nie do Kraju ołbrzymów w każdym razie. Przyprószone historycznym już prawie pyłem są czasy, kiedy nazwisko tego szła chętnego aktora żyło nie od święta gościnnego tylko na naszym afiszu, kiedy bywał tu młodszy, nie przedzany jeszcze laurami Frenkel równym między innymi, siłaczem między siłaczami aktorskimi, po których została pamięć, pod mchem tablic cmentarnych już przeważnie drzemająca. I to jest może jedynym smutkiem w wielkiej radości naszego wspaniałego gościa, który podobno z rozrzuconiem zjeżdżał do Lwowa, żeby odnowić romans młodości z tem zbieżnym miastem, straconym z teatralnego tronu w Polsce. Lwów odcenił intencję przybysza, a że w ubóstwie swem hospordza przeciw jedną mieniszczalną pozycją: sercem, więc też witał gościa tak serdecznie, jak chyba żadnego ze swoich dawnych ulubieńców.

Charakteryzować grę Frenkla trudno dlatego, że go nigdy wypaść nie można na „grze“. Pod tym względem jest bodaj czy nie osamotnionym unikatem wśród swoich młodszych wiekiem, ale nie wewnątrz jej młodością, kolegów, przyozdobionych równie znakomitą nazwiskami. Pamięta każdy, kto zna dzieje teatru, spór między Garrickiem a Previllem na ulicy Paryża o to, kto lepiej udaje pijanego. „Wyśmienicie się upiłeś, tylko nogi masz trzeźwe“ — przymówił Anglik znakomitości owoczesnego Paryża i nie tylko jej. Te „nogi trzeźwe“ z przedwiecznej aktorskiej anegdoty wyrastają na symbol prawie w zastosowaniu do tych wszystkich teatralnych wielkości, które od wnętrza nie rozpoczynając budowy postaci scenicznej, oszukują siebie razem z widzem obmyślaną pracowiciem, ale zewnętrzną, z człowieka bezpośrednio nie wyrastającą ornamentyką szczegółów.

Tego Wistowskiego, którego daje Frenkel, a raczej Frenkla, który cudownym sposobem stał się na cąg wieczoru teatralnego Wistowskim, nie można poddawać analizie, wyrwywającej szczegóły gry z całości. Gdzieś, na jakiejś niewidzialnej granicy zlał się tu składnik aktorski z ludzkim tak, że próżno chce człowieka, osadzonego na podejrziwym z natury nieufnym fotelu recenzentkim zabierać się do nich ustalonymi w chemii teatralnej sposobami. Tak. Wobec Frenkla zapominałem, poco mnie wysłano do teatru: stałem się skromnie najniższym z widzów i uczestnicząc w zbiorowej, zdrowo pięknej radości wszystkich, nie mogę się nie cieszyć, że Wistowski-Frenkel jest taki, jaki jest, że właśnie tak podnosi głowę, z prześmiesznym wdziękiem ułożoną, że takim, a nie innym rozkwita uśmiechem, że w takiej, a nie innej zwycięskiej pozycji zgina nogę, fruując połam staroświeckiego surduta, załatując jakąś resztką Biedermeyera w linii i w cudownym, nikomu z polskich aktorów już niedostępnym geście.

I jeszcze się cieszę z czegoś najważniejszego: że ten dobroduszny ołbrzym we fałdach ust, w błysku oczu, nie starzejącym się, w żywym, nie drgającym nigdy fałszami sentymentu przeclagniętym głosie, jest przedstawicielem naszym aktorem, że jest scenicznym objawieniem polskości. „Pająk szuka jadu, ale pszczoła miodu“ — orzekł najwzięjszy polski poeta teatralny. Tego miodu rasowego, tej słoneczności humoru, któremu żadne chmury nie zaszkodzą, tej z głębi plemiennych przeznaczeń płynącej jasności nad jasnościami szuka przecudnie czysty, polski, jak żaden dziś, talent nad talentami Mieczysława Frenkla, scenę zamieniający w krynicę, płyną narodowymi sokami. To też wychowawczo działa obcowanie z Frenklem na widza, karmionego obcym wzorami aktorskimi, zamęczanego od lat piosenką o potęgę teatralnego Berlina z jednej, a Moskwy teatralnej z drugiej strony. Gra swoista, rodzimy jej styl, jeżeli tak rzecz można, sięganie pamięcią aż po święty polskiej sceny, kiedy sztukę naszą wyjmował z kolebki i niańczyli Bogusławscy, Owsiniacy i Ledóchowskie, utrzymywanie świętego naprawdę ognia polskiego aktorstwa z przydanym do tego rozwojem kunsztu, z uwzględnieniem rozumnych zdobyczy nowoczesnych: oto czcigodne, czoło przed Frenklem nakazujące chyląc ideały tego wiernego niezłomnie chorągwi weterana sceny polskiej, tak ochoczego w pracy i tak w niej twórczego, tak jarego w swej pozornej starości, że serca w słuchaczach i widzach tej gry-życia rosną i same, jakby się zaraziły, wierzą w swą wieczną młodość i piękno.

Cieszył się z występu Frenkla i z tego, co nam ten potentat gry pokazał, cieszył się z wysoką patrzącą już na teatralne sprawy, tyle niegdyś smutny przed zakończeniem życia, ale wesół przez jego cały bieg, Michał Bałucki, którego „Grube ryby“, wyszydzone już tu i tam, odesłane modą młodopolskich krytyków do rupieciarni, okazały się przemianą rzeczczą z naszego, za chłodnego już na budzenie namietności polemicznej stanowiska potomnych wobec dawno minionej przeszłości. Szkoda, że o tę historyczną ramę nie postarała się reżyseria dla całości przedstawienia.

że Frenkel był w nim jedyną w barwie płamą płowiejących pogodnie dawnych czasów, a jego otoczenie i strojem i wewnętrzną fizjonomią odskoczyło od tego cudnego samotnika i niedobitka przeszłości w sztuce, traktując samo siebie zapadło po dzisiejszemu. Ale trudno! Wyrzekać nie trzeba na braki reżyserji, na widoczny jej półpiech, cieszyć się raczej, że były w tem przedstawieniu elementy naprawdę szczerliwe, godne scen poważnych. Jest to rzecz prosta: reżyserskie wielkie gościa, który robił, co mógł, żeby przedstawienie wyświecić. Sam na ofiarę powszechną złożył bardzo wiele, bo miłość własną i grę swoją przystosował widocznie do skromnego zespołu, żeby zbyt wypukłe nie odstawało od skromnej, przeciętnie dobrej aktorskiej roboty otoczenia.

Milą postacią staruszką, psuta tylko od czasu do czasu za żywymi wspomnieniami Kordelasa, przypominał nam się w tem przedstawieniu Czarnowół, najużyteczniejszy z aktorów naszej sceny. Dobry w wyrazie, daleki wszelkie niestety od finezji wielkich Pogatowiczów był Dębowski. Cicho piękna, ciepła, jak zawsze, postać dał Czaki. Żył lżej, niż zazwyczaj. Hierowski. Prawie trafiał w postać Rygiel. Miała momenty śliwkości szczere, na ogół wciąż we fałbach konwencjonalnych chadząca po scenie Pillero-wa. Łozińska cieszyłbym się więcej, gdyby raz słowo rzemień namiętnej nie wprowadzała w nie kończących się odbitkach do coraz nowych sztuk. Ładosówna nie ma dotąd ustalonego rodzaju scenicznego: z naiwnością kłóci się jej maska twarzy poważna, niemniej jest to talent niezaprzeczony.

Stanisław Maykowski.

Z sali koncertowej.

Prof. J. Cetner odniósł onegdaj najpełniejszy sukces, tem cenniejszy, że oparty nie na błyskotliwości popisów techniczno-zonglerskich, ale na skupionem wnuknięciu w istotę sztuki. Wirtuozostwo jego jest zewnętrznym przejawem artysty, świadomym swej wewnętrznej mocy. Ta wewnętrzna siła, zapal i szczytne natchnienie przebijają się w każdej frazie i podbijają słuchacza, wrażliwego na prawdziwe piękno. Zwłaszcza gdy prof. Cetner zaczyna swym śpiewnym tonem prowadzić kantylenę, zwykła cisza sali koncertowej przemienia się w nastrój świątecznego słuchania. Pełność i szlachetność tonu prof. Cetnera, to tajemnica jego powodzenia. Artysta wie o tem i niejako pieści się aksamitem brzmienia swych skrzypiec, wydobywając coraz to nowe nuanse i przechodząc od tonów jednych, temniących werwą młodości do sennych, powiewnych, jak miłosny szep. Wszystko zaś jest planowe, cienie i barwy umiejętnie rozmieszczone, ekonomia środków technicznych zachowana. Gdzie zajdzie potrzeba temperamentu artysty wybuchnie jasnym płomieniem, by wkrótce ustąpić skupionej kontemplacji. Tak rozpoczął prof. Cetner suitę a-moll Regera, arcydzieło formy polifonicznej. Genjusz Regera przebiega się w każdej części tej suity i wyczarowane istne bogactwo spłótów polifonicznych, przy równoczesnem zachowaniu świeżości i oryginalności melodyki. Tematy snują się logicznie i nawet w najbardziej sztucznych miejscach występują jasno i dobitnie. Wykonawca ma trudne, ale wdzięczne zadanie odpowiedniego uwypuklenia i naświetlenia myśli kompozytora, co też prof. Cetner uczynił nie tylko bez najmniejszego zarzutu, ale wprost stylowo. Również trafnie uchwycił charakter pięknego koncertu A-dur M. Karłowicza, w którym talent odtworzył prof. Cetnera zabłysnął pełnią swej wszechstronności. Wszechstronność tę obserwowało się także w wykonaniu melodyj węgierskich Ernsta, odegranych z cygańskim zacięciem i werwą. Publiczność porwana piękną grą artysty domagała się licznych naddatków, między którymi były utwory Kreislera, Schuberta i Tartinięgo.

Akompaniował prof. Wł. Weber. Słowo „akompaniament“ nie odpowiada jednak wartości jego świadczeń, równorzędnych z wartością głosu solowego. Part fortepianowy zwłaszcza w suicie Regera zawiera liczne problemy natury technicznej i wymaga ciekawej sprawności także pierwszorzędnej interpretacji. Prof. Weber odpowiadał tym wymogom, dając dowód wielkiej muzykalności i doskonałego opanowania instrumentu. Podkreślić również należy idealne zgranie artystów, zgodnie dążących do wspólnego celu, tj. do osiągnięcia doskonałości w dziełach przez nich odtworzonych.

Dr. A. M.

Dziś 5 b. m. PO RAZ OSTATNI
4 seria INDYJSKIEGO SZTYLETU

Penomenalny dramat w 6 aktach p. t.

Ucieczka i Pościg

Marysienka. Kopernik.

3 ser. „Pasaż“ 2 ser. „Uciecha“ 1 ser. „Lux“.

Penjonat „POLONIA“ Batorego 34, pokoje z całym utrzymaniem. n936

Podziękowanie.

Serdeczną wdzięcznością przejęci składamy tą drogą prawdziwe wyrazy szczerego podziękowania za wzięcie udziału w pogrzebie nieodżałowanego Syna śp. Aleksandra Kurkiewicza — w pierwszym rzędzie Jego Magnificencji Rektorowi Politechniki lwowskiej Dr. M. Huberowi, J. W. PR. Profesorom teże wszechnicy: Dr. T. Fiedlerowi, E. Hauswaldowi, J. Fabiańskiemu, Ks. kapelanowi Jakubowskiemu, ks. Dr. G. Szmydowi, przewielebnym księdom parafii św. Marii Magdaleny, J. W. P. dyrektorowi W. Kucharowskiemu z Drohowyża, J. W. P. prof. dr. K. Jareckiemu, J. W. P. prof. T. Dubrawskiemu, Związkowi Obrońców Lwowa, a w szczególności W. P. Inż. T. Wallnerowi sekretarzowi tegoż Związku, Kołu Mechaników, Chórowi technickiemu, zaś kolegom W. P. A. Świeżewskiemu i Z. Roehrowi za serdeczne przemówienia, jak również wszystkim kolegom, przyjaciółom, sąsiadom i szczerze życzącym, którzy przez współudział w smutnym obrzędzie dzielili naszą boleść.

1866

Rodzice

Wiadomości bieżące.

Lwów, 5 maja.

TEATR WIELKI.

W piątek 5 maja o g. 7.30 „Pan Geldhab”.
W sobotę 6 maja o g. 7.30 „Krakowiacy i górale” — o g. 7.30 „Wielki wieczór baletu”.

TEATR MAŁY.

W piątek 5 maja o g. 7.30 „Ich czworo”.
W sobotę 6 maja o g. 7.30 „Grube ryby”.

TEATR NOWOŚCI.

W piątek 5 maja i sobotę o g. 7.30 „Szał miłości”.

„Apollo”. „Wstrzymaj konie”, wesoła komedia, w twórci amerykańskiej.

— „Pan Geldhab”, ze znakomitym Frenkiem, który w sztuce tej stwarza prawdziwe arcydzieło gry scenicznej powtórzoną będzie w piątek w Teatrze Wielkim. W sobotę gra Frenkel w „Grubych rybach” w Teatrze Małym. W niedzielę wieczorem „Wierna kochanka” z naszym wielkim gościem. O bilety należy wcześniej się postarać, gdyż każdym razem Teatr wysprzedany jest doszczętnie.

— Wielki wieczór baletu, który się cieszy tak ogromnym powodzeniem będzie powtórzony w sobotę w Teatrze Wielkim z N. Kirsanową i Fortunato.

— Bilety na „Krakowiaków i górali” zakupione na 29 kwietnia są ważne na 6 maja. O bilety należy się zgłaszać do Kuratorium szkolnego.

— Po raz ostatni „Ich czworo” Zapolskiej w piątek w Teatrze Małym, następnie sztuka ta zjeżdża z afisza. Jak wiadomo grają w niej koncertowo pp. Billińska-Czarnowska, Kwiatkiewiczowa, dyr. Czarnowski, i Orzechowski.

— Od Wydawnictwa. Ze względu na konieczność nowej ustawy polskiej o spółdzielniach — Spółka dzierżawna „Słowa Polskiego” likwiduje się w dotychczasowej formie prawnej, aby przy znacznym rozszerzeniu kapitału zakładowego zamienić się w spółkę zarejestrowaną z ograniczoną poręką. Przeobrażenie to nastąpi na Walnem Zgromadzeniu w dniu 27 maja br.

— Posiedzenie Zarządu Koła ZLN. odbędzie się w sobotę 6 maja o godzinie 7-ej wieczorem, Pańska 11.

— Podwieczorek Tatrzyski w Renaissance urządzony staraniem K. T. Narcarzy Oddziału Lw. Tow. Ta-

trzańkiego i Tow. Przyj. pożytecznej rozrywki, odbędzie się w niedzielę dnia 7 i 14 maja. Trzy te Towarzystwa, posiadając wspólny cel propagowania sportu, turystyki oraz innej miłej a pożytecznej rozrywki, urządzają wspólnymi siłami dwa podwieczorki z loterią fantową, kołem szczęścia, licytacją amerykańską, pocztą oraz z produkcjami artystów: Wpań Łozińskiej, Rapackiej, Wpań Bronowskiego, Orkana i Sowińskiego. Początek o godz. 4 popoł. Dochód przeznaczony na odbudowę zniszczonych przez wojnę schronisk w górach.

— Odczyt p. dyr. Majerskiego z geografii odbędzie się w piątek dnia 5 maja br. w sali Stowarz. przy ul. Zimorowicza 17.

— Wycieczki do Wilna. Sekcja Turystyczna Akademickiej Spółdzielni Wytwórczej Uniwersytetu Wileńskiego organizuje szereg wycieczek z różnych miast Rzeczypospolitej do Wilna. Koszt całkowity utrzymania, łącznie z usługą, oprowadzaniem itd. wynosi 1200 mk. dziennie. Czas trwania wycieczki obliczany jest na 3—4 dni. Informacji bliższych udziela Sekretariat Sekcji Ostrobramska 5, pokój 21.

— Związek lekarzy-dentystów odbędzie pos. naukowe we wtorek 9 bm. o 7 wiecz. w Instytucie denty-stycznym Zielona 5a.

— Wycieczkę naukową do ruin zamku Herburtów w Dobromiłu i do żupy solnej w Lacku urządziło w dniach 29 i 30 kwietnia Koło krajoznawcze Zakładów naukowych p. Zofii Strzałkowskiej. W wycieczce wzięło udział 90 uczennic wyższych klas gimnazjalnych i seminarjalnych pod kierunkiem grona nauczycielskiego. Po przybyciu na miejsce i chwilowym odpoczynku wyruszyła wycieczka w sobotę popołudniu do salin w Lacku, gdzie w dwu grupach zwiedziła warzelnię soli, oprowadzana przez inżynierów, którzy udzielali uczniom szczegółowych wyjaśnień. W drodze powrotnej wstąpiły uczennice na cmentarz dobro-miński, gdzie na mogile poległych w zawierusze ukraińskiej oficerów i żołnierzy polskich złożyły kwiaty. W niedzielę rano podążyła wycieczka gościńcem chyr-rowskim przez Tarnawę na wyniosłe wzgórze, skąd z daleka widać ruiny zamku Herburtów. W dniu tym rojno i gwaro było na wzgórzu zamkowym, obok bowiem lwowskiej wycieczki przybyły liczne oddziały harcerskie z Przemyśla. Przez kilka godzin zabawiła wycieczka wśród ruin zamkowych, gdzie przed wymarszem prof. A. Medyński wygłosił do zebranej młodzieży dłuższe przemówienie, w którym nakreślił dzieje zamku w przemyskiej ziemi i rolę, jaką na tle epoki odegrała rodzina Herburtów. Przez Huczko obok rafinerji nafty powróciły uczennice do Dobromiła, a późnym wieczorem stanęły z powrotem na dworcu głównym. Na gruncie dobro-mińskim zetknęła się wycieczka z nadzwyczaj uprzejmym przyjęciem ze strony dyr. szkoły wydziałowej p. A. Cwakińskiej, która w murach swej szkoły nader serdecznie gościła uczennice lwowskie i nie szczędziła zabiegów, ażeby im pobyty uprzyjemnić. Podobnie insp. szkolny p. Stefaniów i prof. M. Starobrzański otoczyli troskliwą opieką wycieczkę, której uczestniczki wyniosły z dwudniowego pobytu w Dobromiłu miłe wspomnienia.

— † Śp. Piotr Lewicki ogólną sympatią cieszący się radca tutejszego województwa, zmarł onegdaj we Lwowie w 70 roku życia. Pogrzeb odbędzie się w piątek o godzinie 4 popołudniu z krypty kościoła OO Bernardynów.

— Strażnik, który rabował. Policja aresztowała wczoraj Bazylego Hnatowa, strażnika „Zakładu czuwania i ochrony”, który dopuścił się napadu rabunkowego na osobie Mojżesza Reichlera.

Z Rady miejskiej.

(Wybór komisji. — Paskarstwo letniskowe. — Klimatyka w Brzuchowicach. — Naprawa kurtyny żelaznej — Po magistracku. — Zamiana gruntów. — O nową aptekę.)

Wczoraj zanotowali sprawozdawcy oddawna niewidziane zdarzenie w Radzie m., wyczerpania całego porządku dziennego. Wprawdzie był on niewielki ale zawsze krok naprzód. A przebieg obrad był taki:

Przed porządkiem dziennym w myśl wniosku r. dr. Wereszatyńskiego, wybrano do komisji rekwizycyjnej dla koni rr. Kapuścińskiego i Szpondrowskiego, a jako zastępców rr. Brodackiego i Lisiewicza.

Z kolei przyjęto następujący wniosek nagły r. Salamandra: Rada m. Lwowa zwraca się do Województwa, Urzędu walki z lichwą i Nadzw. komisariatu dla walki z lichwą z żądaniem natychmiastowego ustanowienia cen wytycznych dla mieszkań letnich i wzywa je do najostrzejszej walki z osobami przekraczającymi ceny wytyczne.

Z porządku dziennego w myśl referatu r. Lisiewicza utworzono z 27 stypendjów dla sierót tylko sześć, a to trzy po 1000 mk., a trzy po 500 mk.

Następnie w myśl referatu r. Höflingera uchwalono wydzierżawić Spółce Brzuchowice 6 morgów gruntu na budowę stacji klimatycznej na lat 15 za czynszem 100.000 mk. rocznie, która to suma stanowić będzie udział gminy w tem przedsiębiorstwie. Uchwalono, by główny budynek zdrojowy był muirowany. Od zabaw ogrodowych na tym terenie ma Spółka płacić gminie 20 proc. netto. Do Rady nadz. Spółki ma wchodzić 5 członków Rady miejskiej z tych jeden ma wejść do Komitetu wykonawczego. Budynki po 15 latach przechodzą na własność gminy.

Z porządku dziennego zgodnie z wnioskiem referenta r. dr. Majerskiego uchwalono kredyt na rekonstrukcję kurtyny żelaznej w teatrze wielkim w sumie 469.000 mk.

Sprawę dzierżawy restauracji w ogrodzie Kościuszki odesłano do komisji prawnej (ref. r. Bierniecki). Ogród ten wydzierżawiono niejakiemu p. Bachmanowi na 3 lata, tymczasem w styczniu b. r. wydzierżawiono go innemu restauratorowi. Sprawa oparła się o sąd i p. B. proces wygrał. W sprawie tej wywiązała się obszerna dyskusja a większość mówców oświadczyła się, by nie reasumować uchwalej ze stycznia. W rezultacie odesłano ją do zbadania komisji prawnej z tem, żeby zdała sprawę do tygodnia.

W myśl referatu wiceprez. dr. Stahla zamieniono z gminą Skła 6 hektarów gruntów miejskich.

W końcu w myśl wniosku r. dr. Papego zapewniano przychylnie podanie o koncesję aptekarską p. Józefa Kurkiewicza na pl. Unj Brzeskiej.

† Za spókoj dusze ś. p.
Stefanji Eugeniuszowej Borzemskiej
żony urzędnika Tow. kred. ziem. odtęd je się w kościele św. Mikołaja, dnia 6 maja b. r. o go zime 8-mej rano, jako w pierwszą rocznicę śmierci
Założone nabożeństwo
na które wszystkich krewnych i znajomych zaprasza
1874 maj.

WACŁAW FIŁOCHOWSKI.

66)

ZNAM.

POWIEŚĆ.

(Dokończenie.)

— Męczycie się? Nie wiecie, jak przemóc zmorę? Owiał Feliksa nagle zimny niepokój. Gdzieś, z pobliza wyfrunął nieuchwytny cień ruchu. Może nawet szmer.

— A tam kto?

Wrażenie nie mijało. Zdał więc karabin, wymierzył.

W pokładach tiranu ugrząś błysk czerwony i krótki grzmot.

Odpowiedziało słabe kraknięcie, a potem żywy, strachem przepojony syk.

— O Rany Boskie!...

— Któż tam, do czarta? — krzyknął oficer, ale głos jego rozszarpała klaskanina strażaków.

Z czujnego snu zbudzony front wyszczerzył zęby. Noc ożyła falami ostrych dźwięków wojny. Z obu stron rwał się w mgły spuszczonej z łańcucha histeryczny, bezładny bój ogniowy. Koło uszu zaśpiewały jęklawie strunki stalowej harfy kul karabinowych. Śmierć nastrojała pośpiesznie swój czerwony instrument. W różnych miejscach już konwulsyjnie wili się suchy śmiech i kaszel maszyn.

Nokturnu zguby latającej Feliks zdawał się nie słyszeć. Skupiona uwaga weszła pogłos tłumionych jęków.

— Odpowiadać, kto tam! Bo znów strzele!

Sam znalazł odpowiedź zdumioną.

— Żmule? Czy jesteście ranni?

W zgrzytach i trzaskach zdenerwowanych linii brzęknęła pełna urazy skarga:

— Jeszcze jak! W samą gołęń! O raju!...

Przez zwartą wełnę mroku przedzierał się z odali niski poryk: niemrawy tułów działa cisnął w bezkres żelazne słowo pogroźki i czarowania.

Jednocześnie od strony niemieckiej kolorowe węże, wspinając się w górę, mierzyć zaczęły wysokość nocy. To stado rac, chichocąc figlarnie, gonilo się w barwnych wyfruwach i, trysnąwszy ulewą skier, zwojami fantastycznej peruki łagodnie spływało na dół.

Niespodziewany bicz światła zamknął Orzezewskiemu powieki. Długie kosy oślepiających blasków w różnych kierunkach pręły gęsty kir jesieni.

Rakiom zdążyły z pomocą zaciekawione reflektory.

W jednym z myszkujących spojrzeń elektrycznych ślepi Feliks mrując oczy, zobaczył coś oszałamiającego, bo znieczeka runął w błoto, karabin zarepetowany wyciągnął przed siebie i tonem komendy ostro krzyknął:

— Padnij!

Siny wzrok reflektora, ślizgając się nad drutami, jeszcze raz na koterze mgły pokazał kontur drobnej grupy przyczajonych w dżdżu postaci o głowach zakończonych charakterystycznymi szpicami pikietlaub.

W tej chwili pod działaniem tłoków oprzytomnienia z Orzezewskiego ustąpiły resztki nocy. Żywa dusza zerwała omamów zaor. Mechanizm jaźni zapulsował tętnem myśli i uczuć. Z machaniem rumowiska drobnych spraw oczyszczona samowiedza weszła w styczność z atmosferą rzeczywistości, bystro ogarnęła położenie, pod kontrolą krytyki i instynktu przekształcając zamierzenia w celowy czyn.

Na manometrach ciśnień moralnych strzałki, z bezwładu wytrącone, po krótkiej fali drgań wrażliwie odchyliły się i zatrzymały na przeciwnym biegunie, pod cyfrą pełni życia.

I uirzał Feliks, że stoł na samym skraju ślepego toru. Wszędzie, dokoła widzi dotychczas niezauważone, w obłędzie pomijane sygnały ostrzeżeń. Tak jasne! Tak oczywiście! Wszędzie, a przede wszystkim w sobie.

Zgęszczone w instynkt tysiąclecie dziejów rasy, jak ramię semaforu, kierunek niezbędny wskazywało. Z latarni prawdy organicznej, nieomylniejsze światło spływało na radosny szlak. Szlak jedyny. Przejaśny.

Wpoprzek ślepego toru, niemal nad samą przepaścią, słupem ognistym znak wspinały rozgorzał.

Pręząc się w lepkiem błocie, Feliks rażno badał teren i sytuację. Obok poczuł ciepłą obecność człowieka. To Wrona, zelektryzowany prądem energii tajemnej podniósłszy z ziemi porzuconą broń, z zajętych wroga wężącym spokojem, mroku zagadkę darł szponami spojrzeń.

— Żmule na plecy! — padł przytomny rozkaz. — Owróć!

Miękkim skokiem chłop zaszył się w pokrywę nocy, ale już po chwili Orzezewski usłyszał koło siebie pracowite sapanie, oraz karnie dławiony jęk.

— Odwróć!

Wronę, obciążonego żywym ładunkiem, przepuścił naprzód, sam zaś, czując się ostrożnie w tyle, z wyłączeniem patrzył w noc, gdzie na tle szybko po alarmie zasypiającej linii nieprzyjacielskiej, w tłumie dżdżu pozostał nieruchomy patrol wywiadowców pruskich.

KONIEC.

Z kraju.

Horodenka, w kwietniu.

Kurs i wiec oświatowy TSL. w Horodence. Ruchliwe Koło TSL. w Horodence pod przewodnictwem p. Fr. Kołychanowskiego zorganizowało trzydniowy kurs oświatowy w dniach 7, 8 i 9 kwietnia br. W szeregu referatów i w dyskusjach omówiono najważniejsze zadania i prace kulturalno-oświatowe oraz potrzeby narodowe powiatu, jak czytelnictwo, domów ludowych, organizacji gospodarczej, pracy odczytowej, mającej na celu wychowanie państwowe i oświaty, organizacji i wychowania dorastającej młodzieży, a także sposobów rozwoju pracy oświatowej. Wykłady objęli: sekretarz Zarządu głównego TSL. p. A. Nowak, delegat Tow. gospodarczego p. Szczepański ze Lwowa, oraz miejscowi pracownicy p. Fr. Kołychanowski, naczelnik Inspektoratu skarbowego i adw. dr. Bosakowski. W kursie wzięła liczny udział inteligencja miejscowa i prawie całe nauczycielstwo polskie z powiatu, zachęcane i popierane w pracy kulturalno-oświatowej przez inspektora szkolnego p. A. Tarasa. Kurs wzbudził duże zainteresowanie, dał sposobność rozrzuconemu po powiecie nauczycielstwu zebrać się razem, zachęcić i poinformować w pracy społecznej i oświatowej, co ma tem większe znaczenie wobec nieodbywania od kilku lat z powodu wysokich kosztów, powiatowych konferencji nauczycielskich. Przedstawione przez uczestników sprawozdania z poszczególnych gmin o poziomie kulturalnym ludności i o pracy oświatowej, dały obraz stanu obecnego a zarazem wskazówki co i gdzie należałoby w najbliższym czasie zrobić. Tutejsze Koło TSL. posiadało przed wojną bursę i kilka domów ludowych w powiecie; wszystko to uległo zniszczeniu w czasie wojny, lecz dzięki energii i staraniom Zarządu Koła, a przedewszystkiem jego prezesa p. Kołychanowskiego, zostały już w zupełności odbudowane budynki bursy w Horodence i Dom ludowy TSL. w Czernielicy, w toku budowy są Domy ludowe w Jasionowie, Czartowcu i Olejowej Karolówce. Ludność polska powiatu naogół chętnie garnie się do oświaty, wybiła się kilku właścicieli, którzy już w czasie wojny służyli w formacjach polskich armii Hallera i dywizji syberyjskiej.

Odhity kurs powinien przyczynić naszemu powiatowi czynnych pracowników społecznych których brak daje się dotkliwie odczuwać po wojnie. Szeregi inteligencji polskiej przeczuli się bardzo skutkiem zwinienia istniejących przed wojną w Horodence szkoły rolniczej i gimnazjum. Wprawdzie otwarto od września pierwszą klasę prywatnego gimnazjum, ale nie można tego uważać za zakład polski, ponieważ obie siły nauczycielskie są żydowskie, a na 21 uczniów uczęszcza tylko dwójce dzieci polskich. Tem przykrejsze i niebezpieczniejsze jest przenoszenie urzędników-Polaków z tut. urzędów i tak już przeładowanych w ogromnej większości elementem obcym.

Na zakończenie kursu odbył się w niedzielę 9 kwietnia popołudniu wiec oświatowy, na który obok ludności miejscowej, przybyli licznie właściciele z polskich gmin powiatu. Prelegenci z kursów przedstawili w kilku referatach nasze położenie narodowe i państwowe, zadania i obowiązki społeczeństwa we własnym państwie, oraz potrzebę organizacji i oświaty gospodarczej na wsi. Wiec i kurs odbył się w budynku Sokola, w którym skupia się życie towarzyskie i instytucje polskie.

Dział ekonomiczny. O stosunkach handlu Polski z Rosją.

Ostatni zeszyt (16—17) tygodnika „Przemysł i handel” (Warszawa) przynosi artykuł o powyższym tytule, nadzwyczaj trafnie ujmujący aktualną kwestję handlu z Rosją sowiecką.

Spowodowane nieznajomością istotnego stanu gospodarczego Rosji, poniekąd sztucznie rozdmuchane nadzieje społeczeństw zachodnio-europejskich na rynek rosyjski — z jednej strony, oraz pewne konkretne transakcje handlowe, zawarte w ostatnich czasach przez ekspozyturę warszawską „Wniesztorgu” (czy nie z pobudek natury politycznej!) — z drugiej strony, przyczyniły się do ugrunтовania wśród sfer przemysłowo-handlowych Polski poglądu, iż nawiązanie stosunków handlowych z Rosją sowiecką i otwarcie rynków rosyjskich postawi na nogi polski przemysł i handel, oraz rozwiąże kwestie bezrobocia. Pogląd powyższy nie odpowiada rzeczywistości i jest szkodliwy, gdyż odwraca uwagę sfer przemysłowo-handlowych Polski od innych rynków zbytu (Rumunia, Państwa Bałkańskie, Państwa Bałtyckie itp.), opanowanie których, przy obecnej koniunkturze gospodarczej nie przedstawiałoby zbyt wielkich trudności.

Obecny stan Rosji da się scharakteryzować w jednym krótkim zdaniu: kompletna ruina całego życia gospodarczego. Pomijając nawet fakt niespotykanego w takich rozmiarach w historii świata głodu, stwierdzić należy, iż produkcja rolna została tak gruntownie poderwana, że w ciągu szeregu najbliższych lat Rosja skazana będzie na import produktów

rolnych z zagranicy. O względnie nawet szybkiej odbudowie rolnictwa nie można na serio mówić, wobec spowodowanego księgosuszem, brakiem paszy i głodem niestychanego wprost zmniejszenia się ilości inwentarza, zmniejszenia, które w całym szeregu okręgów wyklucza możliwość obróbki pól, nawet w rozmiarach dotychczasowych. Transport kolejowy znajduje się w takim stanie, że nie może podobać przewoźowi nawet tej ilości produktów spożywczych jaka obecnie została zakupiona przez rząd sowieckich, lub dostarczona przez sformowane w Zachodniej Europie i Ameryce organizacje pomocy głodnym.

W miesiącach lutym i marcu niestychanie szybkie tempo spadku kursu rubla sowieckiego uniemożliwiło rządowi sowieckiemu dokonanie wypłat pracownikom w rozmiarach umożliwiających utrzymanie się przy życiu. W miesiącach tych realne płace zarobkowe spadły przeciętnie do 1/3 tych, jakie miały miejsce w miesiącach: październiku—listopadzie 1921 r. (10 rb. teoretycznych złotych miesięcznie). W związku z powyższymi rząd sowieckich zmuszony został do dalszej bardzo silnej redukcji funkcjonujących jeszcze przedsiębiorstw, a fachowcy sowieccy liczą się z zupełnym unieruchomieniem przemysłu w ciągu lata roku bieżącego.

Na tle ostatecznego wyczerpywania pozostałych jeszcze w niektórych okęgach Rosji nahlwyżek produktów rolnych i perspektywy śmierci głodowej kilkunastu milionów ludzi, walka o utrzymanie się przy życiu przybrała formy najbardziej dzikiej i wynudanej spekulacji, spekulacji, która ogarnęła wszystkie bez wyjątku sfery ludności, zwiększyła jeszcze bardziej tedpo spadku kursu rubla i obniżyła zdolność kupczą szerokich mas ludności prawie do zera.

W obecnym swym położeniu Rosja sowiecka nie jest w stanie kupować za gotówkę, gdyż zapasy złota zostały prawie zupełnie wyczerpane, a zapasy surowców, nadających się do wywozu, jako równoważnik wwozu, są bardzo niewielkie. Zresztą, jak już zaznaczyliśmy, pojemność rynku rosyjskiego na wszelkie artykuły poza spożywczymi i niezbędnymi włóściactwami spadła do minimalnych rozmiarów. Z artykułów nadających się do wywozu Rosjanie posiadają właściwie tylko drzewo, len, konopie, futra, skóry, sól, ziola lecznicze, stare żelastwo i rudę żelazną, a na Kaukazie naftę i rudę manganową. Ale i wywóz większości tych artykułów jest sztuczny i ma charakter przejściowy. Wywóz drzewa odbywa się przy powszechnym bardzo silnym głodzie opałowym, przez rabunkowe wycinanie lasów. Wywóz lenu i konopi w dotychczasowych rozmiarach był możliwy tylko dzięki nagromadzeniu zapasów w poprzednich latach. W najbliższym okresie czasu należy oczekiwać dalszego bardzo poważnego zmniejszenia się uprawy tych artykułów na rzecz upraw zbożowych (głód). Wywóz skór i innych produktów pochodzenia zwierzęcego (roggi, kopyta, kieszki itp.) był wywołany księgosuszem i masowym niszczeniem inwentarza na mięso dla ginącej z głodu ludności. Wywóz rudy żelaznej z Zagłębia Donieckiego spowodowany został zupełnym „krachem” (określenie sowieckie) przemysłu metalurgicznego. Jako realne produkty wywozowe w najbliższych kilku latach pozostają zatem: drzewo (uzyskiwane przez dalsze rabunkowe wycinanie lasów), futra, stare żelastwo, sól, ziola lecznicze, oraz nafta i ruda manganowa na Kaukazie.

Przy tak nikłej ilości artykułów, nadających się do wywozu, a przy kolosalnym zapotrzebowaniu wwozowym zjawiało się niebezpieczeństwo wykupu tych znajdujących się jeszcze w Rosji wartości za bezcen, lub wymiany ich na artykuły zagraniczne niezbędne dla odbudowy życia gospodarczego lub wyżywienia ludności. Zjawiało się zatem obiektywna potrzeba bardzo daleko idącej reglamentacji handlu zagranicznego.

Temu motywami tłumaczy się w znacznym stopniu wydanie dekretu o monopolu państwa w zakresie handlu zewnętrznego, który to dekret niewątpliwie zahamuje bardzo silnie rozwój stosunków handlowych polsko-rosyjskich.

Polska nie posiada dostatecznie wielkich kapitałów do tego aby wziąć dostatecznie duży udział w odbudowie gospodarczej Rosji, a w związku z powyższym nie może liczyć na poważniejszy wywóz artykułów związanych z tą odbudową. Bezpośrednia sprzedaż innych artykułów za gotówkę będzie mogła odbywać się z natury rzeczy tylko w bardzo ograniczonych rozmiarach, ze względu na niestychanie nikłą pojemność rynku rosyjskiego i zmonopolizowanie handlu zewnętrznego.

Ze względu na brak środków płatniczych w Rosji stosunki handlowe będą się musiały przedewszystkiem odbywać w płaszczyźnie wymiany surowców rosyjskich na wytwory gotowe przemysłu polskiego. Długa granica lądowa polsko-rosyjska, wobec bardzo słabej zdolności przewoźowej dróg żelaznych, niewątpliwie skłaniać będzie rząd sowieckich ku sprzedaży poważniejszych ilości znajdujących się jeszcze w ich posiadaniu surowców kupcom polskim, względnie kupcom krajów sąsiadujących — tranzytem przez Polskę. W tych warunkach główna rola spadnie niewątpliwie na kupiectwo polskie, zadaniem którego winno stać się przeprowadzenie zakupów możliwie większej ilości tych surowców, przez wymianę ich na artykuły przemysłu polskiego, lub też bezpośrednią ich sprzedaż na

rynkach państw zachodnich. Stworzenie jednego lub kilku większych towarzystw handlowo-przemysłowych dla przeprowadzenia tych zakupów i wymiany surowców na towary gotowe byłoby poważnym ułatwieniem tych stosunków. Pamiętać należy, że im większy będzie wwóz z Rosji, tem bardziej zwiększy się wywóz do niej.

Zawarcie umowy handlowej polsko-sowieckiej dla rozwoju tych stosunków wymiennych nie jest konieczne, gdyż krępowałoby tylko Polskę, dając drugiej stronie, wobec monopolu handlu zewnętrznego w Rosji zupełną swobodę postępowania. Zresztą Polska ze względu na swe specjalne położenie geograficzne i długą granicę lądową niewątpliwie łatwiej przystosuje się do wszelkich form handlu z Rosją, aniżeli jakiejkolwiek bądź inne państwo. Istotna konieczność zawarcia umowy handlowej dla obu stron zjawia się dopiero wówczas, gdy monopol państwowy handlu zagranicznego zostanie zniesiony.

Henryk Tenenbaum.

GIEŁDA LWOWSKA.

4 maja 1922.

Ogólna tendencja chwiejna.

Waluty i dewizy w dalszym ciągu chwiejne. Akcje bankowe bez obrotów, z wyjątkiem Banku handlowego w Poznaniu po 3550.

W akcjach przemysłowych ożywione obroty.

Chodorów płacono 3350. Polska Nafta 2025, w Warszawie 2075. Sporadyczna transakcja w P. T. H. po 650. Oikos utrzymuje się na poziomie 5975. Zieloniewskiego płacono 6500. Pezety 950.

Jedna transakcja w Sierszy elektrycznej po 1300. Parowozu 1350. Po raz pierwszy zanotowano dziś transakcje w Milionówkach po 2000.

W walutach i dewizach znaczna zniżka.

Berlin zaczawszy kursem 13.75, zniżył się na 13.555, Wiedeń z 50% opadł na 49.75, Dewiz na Pragę poszukiwano, transakcja po 79.25.

Według telegraficznych kursów warszawskich notowano: dolary amer. 3970, 3995, trans. 3980. Berlin 13.90, 13.65. Paryż 363.50—366.50, trans. 364.75. Londyn 17700, 17850, trans. 17775.

VI. Dewizy Londyn 16850—17850—, Paryż 340—370—, Zurich, 740—, 790—, 000—, Praga 76 00 80 00 Wiedeń 0 48 051. Berlin 13 00 14 00, Nowy Jork 2850—3950—, Mediolan 200—220, Bukareszt 27 00 29 00.

Kursa giełdy krakowskiej.

Cedula giełdowa z dnia 4 maja 1922

Waluty. Dolary Stanów Zjedn. 3930—4000—, Franki francuskie 350 369 Marki niemieckie 13 25 13 25 14 25 Korony austriackie 0 49—0 51 0 49, Korony czesko-słowackie 75—79 00 78 80.

Kursa giełdy warszawskiej.

Kurs szacunkowy z 4 maja 1922.

Listy zastawne. 4 1/2% ziemskie 275—270 00, 5% m. Warszawy 00 00—280.

Waluty. Dolary Stanów Zjedn. 3970—3995—, kanadyjskie 3890 0000 6000, Lei rumuńskie —00 00—, Franki francuskie 000 000—.

Zurich (PAT). Kursa giełdy z dnia 4/5.

Berlin po zaskowe 1 75 końcowe 1 75 00, Holandia 198 60, Nowy Jork 51 7 516 00, Londyn 29 94 22 97, Paryż 47 30 47 30, Mediolan —27 55, Bruksela —00, Kopenhaga 000 00 110 00, Sztokholm 00 60 134 00 —Chrystjanja —95 1 4, Madryt —10 40, Buenos Ayres 185 1 2, Praga 10 05 10 05, Budapeszt 0 66 0 67, Zagrzeb 1 18 0—Bukareszt 0 00 0 00, Warszawa 0 13, 0 13, Wiedeń 0 06 1 4 0 06 1 4 Austr. noty korony stemplowane 0 06 1 2

Kronika sportowa.

Bieg uliczny. Lwowskie DOK. urządza w niedzielę 7 bm. „bieg uliczny”. Bieg odbędzie się bez względu na pogodę. Biegacze meldują się w dniu 7 maja o godz. 12 na starcie u ref. Wych. fiz. DOK. VI. por. Adj. szt. Strytyńskiego.

Start: Łączka w Stryjskim Parku o godz. 12.30 (za restauracją). Trasa: Stryjskim parkiem, aż do wyłotu ul. Pułaskiego, potem ulicami Pułaskiego, Dzwonkiewskiego, Stryjską, Jabłonowskich, (prawa strona Góraj), Kącik, Romanowicza, Akademicką (prawa strona) pod pomnikiem A. Mickiewicza, stąd plantami w kierunku Teatru Wielkiego. Meta: Koło klombu przed Teatrem Wielkim.

Lwowskie Tow. kolarzy i motorzystów, zwołano jeszcze przed wojną powołane zostało obecnie nowo-wnów do życia. Na czele Towarzystwa stanęli pp. Karol Domiczek i Tadeusz Hoeflinger, sekretarstwem objął p. Jan Wisniewski, kasę Antoni Pawłowski. Wpisowe wynosi 50 mkp., członkowie czynni płać 100 Mk. miesięcznie, członkowie wspierający 1000 mkp. rocznie, założyciele zaś jednorazowo 5.000 mkp. Wpis i wkładki przyjmują Antoni Pawłowski, handel przy ul. Akademickiej 2 A, jakoteż Karol Domiczek, warsztat mechaniczny i skład rowerów ul. Sykstuska 27.

Towarzystwo czyni już zabieg o otwarcie bazy toru wyścigowego, a w najbliższym czasie urządza szereg wycieczek, otwartych dla wszystkich miłośników kolarstwa. Wycieczki wyjeżdżać będą z placu św. Ducha (koło Kawiarni Wiedeńskiej), a to: w niedzielę 7 maja do Winnik, o godz. 3 popołudniu; w niedzielę 14 maja do Brzuchowic, o godz. 3 popołudniu; w niedzielę 27 maja do Janowa o godz. 9 rano. — Kalendarzem wycieczek mianowano p. Stanisława Oleś w.

Rada Zawiadowcza Polskiego Banku Przemysłowego
zaprasza niniejszem wszystkich uprawnionych do głosowania
Akcjonariuszów Polskiego Banku Przemysłowego na

Nadzwyczajne WALNE ZGROMADZENIE

które odbędzie się we Lwowie dnia 20 maja 1922 r. o godz. 11-tej przedpołudniem w Sali posiedzeń Polskiego Banku Przemysłowego we Lwowie, ul. 3-go Maja 1. 9, z następującym porządkiem dziennym

1) Podwyższenie kapitału zakładowego wynoszącego Mkp. 507,920.000 o Mkp. 542,080.000 tj. na Mkp. 1.050,000.000 przez emisję 1,936.000 sztuk pełno wpłaconych i na okaziciela opiewających akcji im. wart. Mpk. 280 każda.

2) Upoważnienie Rady Zawiadowczej, aby tę emisję w całości lub w części w czasie, jaki uzna za stosowny, przeprowadziła, kurs akcji i inne warunki emisji ustaliła i powzięła także w tym kierunku postanowienie, czy i w jakim zakresie ma być przy tej emisji prawo poboru dotychczasowym akcjonariuszom przyznane.

3) Zmiana § 7 statutu, spowodowana podwyższeniem kapitału zakładowego.

4) Zatwierdzenie kooptacji 2 członków Rady Zawiadowczej.

5. Wnioski członków.

Akcjonariuszy, chcących wziąć udział z prawem głosowania w tem Walnem Zgromadzeniu, uprasza się w myśl §§ 34, 36, 39 i 40 statutu o zdeponowanie najpóźniej do dnia 14 maja 1922 swych akcji wraz z kuponami w kasie Polskiego Banku Przemysłowego we Lwowie, lub w jego Oddziałach w Będzinie, Boryslawie, Dąbrowie Górniczej, Drohobyczu, Gdańsku, Jasle, Krakowie, Krośnie, Łodzi, Nowym Sączu, Rzeszowie, Sanoku, Sosnowcu, Stryju i Warszawie. — Dzieląc akcji daje prawo do jednego głosu. Akcjonariusze, którzy przez zdeponowanie akcji udowodnią swe prawo do głosu, otrzymują karty legitymacyjne, brzmiące na ich nazwiska z wymienieniem ilości złożonych akcji i przypadających na nie głosów. Prawo głosowania na Walnem Zgromadzeniu może wykonać akcjonariusz albo osobiście, albo przez pełnomocnika bez względu na to, czy on jest akcjonariuszem lub nie.

1900

Rada Zawiadowcza
Polskiego Banku przemysłowego.

Zawiadamiam

ul. Zimorowicza 6.

1911

Szan. P. T. za pracownię
tapicerską przeniosłem
z BOURLARD 5 na
Władysław Prokopek.

KUPNO I SPRZEDAŻ.

Kupuję rzeczy antyczne, płacę najwyższe ceny, meble, dywany, porcelanę, miniatury kryształ, Obrazy pierwszorzędnych artystów Sklep „Okazja” Żybkiewicza 3. 1890

Underwood, Smith-Bros, Remington prawie nowe okazyjne do sprzedania Jaworski Lindego 3. 1884

Wilczur 18 miesięczny, czystej rasy, ostry, tylko w dobre ręce i najchętniej obywatelowi do sprzedania. Wadomość u firmy Ralski & Grocholski we Lwowie Rutowskiego 7. 1862

Zakupię nabiał na rok z dostawą codzienną do stacji kolejowej. Naczyni d starczę — zgłoszenia proszę nadesłać pod „A B C” do administracji Słowa Polskiego.

Koszy sierpy, papy dachowe najlepszej jakości poleca M. Kierski, handel towarów żelaznych Lwów, pasaż Al. Olszka, filia Tarrono. 1872

Zabiorę welony i kapelusze poleca Topolnicka Kopernika 1. 1905

Portopian krótki, z płytą metalową sprzedam. Dołkowski Zimorowicza 6. 1903

Kupię meble antyczne zniszczone, porcelanę, kryształ, dywany, obrazy pierwszorzędnych artystów Sklep „Okazja” Żybkiewicza 3. 1891

Willa z ogrodem w okolicy parku Kłińskiego sprzedam Jaszczyk Puńska 21 od 2—4. 1855

Znaczniki pocztowe dla filatelistów (na prowincję nie wysyłam). Najtańsze źródło. Karolina Hawranek — Skład papieru, Lwów, Rutowskiego 10. 1769

Tokarnie, Strugarki, Wiertarki, Heblarki, Piły taśmowe, Cyrularki, Welokrążki, Windy, Transmisje, Pasy poleca „Pilot” Lwów Batorego 4. 1721

MIESZKANIA.

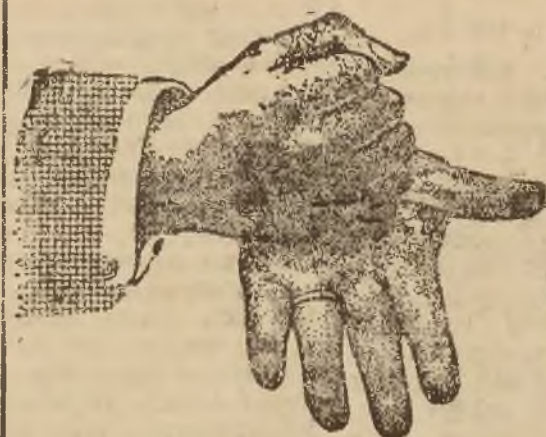
Poszukuje się 4 pokoi z kuchnią z komfortem, okolica Akademickiej-Kochanowskiego. Czynną według umowy Pośrednictwo wykluczone. Zgłoszenia od 4—6 popoł. w Biurze Techn.-handl. „Ewolucja” Ossolińskich 11. 1909

Zamienie 3 pokoje, kuchnia, z komfortem przy ul. Li-stopada na takie samo mieszkanie w okolicy Sądowniczej — Zbaraskiej — Sapichy — Połnej. Wiadomość pod A. B. 42 poste restante Lwów. 18 4

POSADY POSZUKIWANE.

Sędzia na kierującym stanowisku Dr. praw, posiadający także praktykę adwokacką, poszukuje posady kandydata notarialnego lub odpowiednią. Zgłoszenia do Administracji pod „Polak”. 1901

Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Fabiański.



1780
Aby przekonać

każdego że najkorzystniej
kupić można

Towary żelazne

tylko

w istniejącem od roku 1808 Przedsiębiorstwie
Przemysłowo-Handlowem

Inż. JAN A. SCHUMANN

— Lwów, Pańska 23 26 —

wypuszczamy w obieg ten

— B O N —

który uprawnia za jego zwrotem do 5% opustu
ważny na jeden miesiąc od dnia dzisiejszego

KONKURS

na szycie bielizny (koszule i kalessony)

z materiałów dostarczonych przez Intendanturę Okr. Korp. Nr. VI. według norm zużycia materiałów i wzorów zatwierdzonych przez M. S. Wojsk., które oglądać można w Okręgowym Zakładzie mundurowym Nr. VI Lwów, Marcina 30.

Reflektanci przysłać oferty do Szefostwa Intendantury Okr. Korp. Okr. VI. Lwów, Oficerów 4 (Kancelaria) w zapieczętowanych kopertach z napisem „Oferta na szycie bielizny” do dnia 15 maja br. do godz. 15-tej. Do oferty dołączyć kwit Kom. Gosp. Okr. Zakładu Gosp. Nr. VI. Lwów, Janowska 5 na złożonych tytułem wadium 200,000 Mkp. W ofercie ma być ściśle określona cena (osobno na koszule, osobno na kalessony), produkcja i godniowa i termin dostawy pierwszej partii. 1914

Otwarcie ofert 16 maja o godz. 10-tej. Termin powiadomienia o wyniku ew. zwrot wadium 23 maja b. r.

Lwów, dnia 28 kwietnia 1922.

Szefostwo Intendantury Okr. Korp. Nr. VI.
Lwów, — L. 21 083/22/M.

Swój do swego
po swoje!

PAPIERY

STANISŁAW ABL

Lwów, Legionów 11

filia Sykulska 3.

Rada Nadzorcza

Polskiego T-wa Księgarni Kolejowych „RUCH”

Sp. Akc. w Warszawie

ma zaszczyt zawiadomić pp. akcjonariuszy, że dnia 24 maja 1922 r. o godzinie 6-tej wieczorem w lokalu T-wa „Ruch” w Warszawie, ul. Poznańska 38 odbędzie się

Walne Zgromadzenie

z następującym porządkiem obrad:

1) wybór przewodniczącego, 2) odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia, 3) sprawozdanie Zarządu i przedłożenie bilansu i rachunku Straty i Zysków za rok operacyjny 1921, 4) sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, 5) rozpatrzenie i zatwierdzenie bilansu i rachunku Straty i Zysków za 1921 r., oraz udzielenie Radzie Nadzorczej i Zarządowi pokwitowania, 6) podział zysków, 7) wybór władz (Komisja Rewizyjna 5 osób, Rada Nadzorcza 3 osoby na miejsce wybałotowany h), 8) wnioski Rady i Zarządu, 9) wolne wnioski akcjonariuszy.

Uwaga: a) w myśl § 21 statutu akcjonariusze zamierzający wystąpić z wnioskiem na Zgromadzeniu Walnem, winni złożyć go Zarządowi nie później jak na dwa tygodnie przed terminem Walnego Zgromadzenia. b) w myśl § 24 statutu akcjonariusze korzystają z prawa głosu na Zgromadzeniu Walnem, o ile najmniej na 7 dni przed Walnem Zgromadzeniem będą zapisani w księgach Zarządu. 1907

Automobil ciężarowy

zupełnie nowy okazynie do sprzedania
Dom handl. i techniczny „PILOT”

Spół. z ogr. por. Lwów, ul. Batorego 4. 1744



Udoskonalone

MASZYNY

do wyrobu

BACZÓWKI BEMENTOWEJ,

PUSZKÓW BEMENTOWYCH,

Cembrowiny studziennej, rur,

słupów i in. poleca

Fabryka Maszyn 318

Rzewuski i Ska

WARSZAWA, ul. Ordynacka 7, Tel. 28—95.

Źródło poważnych zysków dla przedsiębiorczych jednostek.

Ukończony agronom, długoletni zarządca folwarków oraz plantacji cukrowej na Ukrainie, obecnie dyr. ktor dóbr we Wschodniej Małopolsce, w sile wieku, energiczny, przepro. adzający umiejętnie parafacje, z bardzo doświ. rekome. dajacjami — poszukuje odpowiedniej posady. Łaskawe zgłoszenia adwokat Dr. Collnik — Tarnopol. 1833

Pielęgniarka z kilkoletnią praktyką poszukuje zajęcia przy chorych. Zgłoszenia do Administracji „Ciepłota”. 1840

NAUKA I WYCHOWANIE.

Bełkoci poszukuje starszy student filozofii Wiadomość pod K. P. do Administracji Słowa Pol. 1962

ZGUBIONO — ZNALEZIONO.

Zgubiłem książkę inwalidzką wydaną przez P. K. U. Referat inwalidów w Samborze na nazwisko Stefana Kałapiszczaka w Szkol. kach. 1914

RÓŻNE DONIESIENIA.

Kapelusze, woale, przeróbki poleca magazyn Eugenji Drojowskiej Halicka 20 I. 1910

Artur Smutny, stroiciel fortepianów, Chm. ciowe, przyjmuje troienia i reparacje.

Pufra przechwuje przez lato konserwuje na 100% u PT. Klientów, przerabia na modne tansony, farbuje chemicznie, używane kupuje, przyjmuje w komis. Latem ceny niższe. Od 30 lat istniejąca firma. Następcy Juliana Solika Władysław Solik — Lwów, Chorażczyzny 5 II. p. 1904

Młode bezdzietne małżeństwo poszukuje kamienicy lub pomieszczenia za obsługę. Wiadomość ul. Zielona Nr. 38, w parterze, drzwi na lewo. 1912

Ważne dla cegielni. Papiery dla pieców cegielnianych w szerokości 100 i 120 cm poleca hurtownia papieru i przyborów do pisania Brocia Groskopf i Ska, Lwów, pasaż Hausmanna 3. 1915

Kasery oryginalne do młynów pasy, wiadnie do zboża nadeszły cen konkurencyjne. „PILOT” 1910 Lwów, Batorego 4.

Łezeme, Liszaje, Śwedenie skóry

usuwa radykalnie maść

„LAINAGE” wyrobu laborat. chemicz. - farm.

A Gaseckiego w Warszawie, Freta 16. Sprzedają apteki i składy apteczne. 1918

Z drukarni „Słowa Polskiego” pod zarz. W. A. Skrzyczyńskiego